PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr 102 (591) SOBOTA, DNIA 20 GRUDNIA 1930 ROKU

Bocheński zdobywa Paryż

Zwycięstwa pływaka polskiego decydują o zdobyciu przez Belgów puharu Levego



KAZIMIERZ BOCHEŃSKI
Najnowsze zdjęcie świetnego pływaka polskiego po zwycięstwie w Paryżu.

Przyjazd Bocheńskiego do Paryża był oczekiwany z prawdziwą niecierpliwością przez miejscowe sfery sportowe. Od czasu, gdy zrobił on swój sławny czas na setkę, prasa francuska nię przestawała się Polakiem zajmować. Oczywiście interesowano się Bocheńskim głównie z punktu widzenia ewentualnej walki z Tarisem. Poprostu Francuzi, którzy są zarozumiali na punkcie swego mistrza, obawiali się Polaka.

Dwa dni przed zawodami Taris oświadczył, że nie będzie startował, jakoby z powodu chorej nogi. Proszę sobie wyobrazić moje zdziwienie, gdy jednak nazajutrz po zawodach, wyczytałem w gazetach, że Taris jeszcze tegoż wieczoru ma startować na 200 mtr. przeciw sztafecie 3-ch pływaków na zawodach urządzanych przez Automobilklub francuski.

To nagłe wycofanie się Tarisa, ta choroba jednodniowa i zapowiedź bardzo ciężkiego startu przeciw sztafecie już na następny dzień, może dać bardzo dużo do myślenia.

Oczywiście wobec abstynencji Tarisa, walka o nagrodę „Roland Lewy" straciła na zainteresowaniu. Za to całe zaciekawienie skupiło się na Bocheńskim i on niepodzielnie królował na pływalni.

W dniu startu cała prasa poświęciła wiele miejsca „najwięcej obiecującemu pływakowi Europy", a „L'Auto" pomieściło jego fotografię.

Bocheński przyjechał do Paryża w piątek wieczór. W sobotę rano już był na basenie, żeby zapoznać się z miejscowemi warunkami.

Ale przejdźmy do zawodów; po licznych startach młodzików, nareszcie następuje pierwsza konkurencja międzynarodowa. Piękna sylwetka Bocheńskiego pojawia się na widowni; gdy go zaanonsowano, brawom nie było końca.

Polak wystartował dobrze, niestety pierwsze 15-cie metrów nie idzie prosto po linji, a płynie zlekka ukośnie, oczywiście odrazu wysuwa się na czoło i kończy lekko przez nikogo nie niepokojony w czasie 1 m. 2,0. Dalcko za nim Cartonnet (Fr.) 1,08, Sevens (B.) i Gotteland (F.) po 1,09.

Bocheński jeszcze ciężko odd ycha po wyjściu z wody, a już ma na karku natręta w mojej osobie.

— Czy Pan zadowolony z rezultatu?

— Chyba tak; w tych warunkach trudno o lepszy czas. Niech Pan weźmie pod uwagę zupełny brak konkurencji, pozatem nie jestem przyzwyczajony do tutejszych nawrotów, na których się źle czułem, bo ścianki są zbyt śliskie; no a ta straszna temperatura powietrza — te 24°, takie gorąco nie wpływa dobrze na normalny oddech. Jest tu duszno i brak tchu.

Następny start Polaka, to sztafeta 5x50 m. Belgijczycy zdawali się już straceni. Francuzi prowadzili pewnie 3 — 4 metry. Polak płynie na ostatniej zmianie. Widząc swój przybrany klub w niebezpieczeństwie, Bocheński pokazał prawdziwą klasę. Na 25-tym metrze dochodzi Francuza, a 10 mtr. przed końcem, wysuwa się pewnie na czoło. Czas sztafety 2:29,2.

Te 50 mtr. było naprawdę rekordowym czynem naszego mistrza. Zresztą nieoficjalny czas 27 sek. mówi sam za siebie.

Już wzrokiem można było stwierdzić wielką szybkość, jaką Polak rozwinął na tym dystansie; przypomniał mi się w tej chwili Barany, który rok temu w tej samej pływalni płynął 50 mtr. na czas i też osiągnął 27 s.

Nie trzeba zapominać, że Taris oficjalnie nigdy nie zeszedł poniżej 28 sek.

Po tym wyścigu znów rozmawiałem z Bocheńskim; żałował on, że sztafeta odbyła się przed 400 mtr. Chciał na 400 mtr. iść na czas, tymczasem jest już tak zmęczony, że będzie płynął tylko aby wygrać.

Tak się też stało, Kazik popłynął 400 metrów w spacerowem tempie. Odsunął się od swych rywali o dobre 25 mtr. i skończył w 6 m. 7⅕ sek.

Następny Sevens (B.) 6 m. 24 s., 3) Lautier (F.) 6 m. 39 s.

Starty skończone i teraz dopiero Kazik ma kłopoty; koledzy klubowi napastują go, żeby zagrał w „water polo". On jednak stanowczo odmawia:

— Jestem zmęczony, a zresztą grać w piłkę nie lubię i nie umiem.

Bocheński z piłką wodną skończył raz na zawsze.

Na pożegnanie z naszym mistrzem rzucam mu jeszcze kilka pytań:

— Co pan sądzi o walce z Tarisem?

— Żałuję szczerze, że nie mogłem się z nim spotkać. Na 100 mtr. powinienem wygrać, na 400 mtr. byłoby dużo gorzej. Nie czuję się pewnie na tym dystansie, gdyż go nie trenuję. Proszę wziąć pod uwagę, że u nas w Gandawie, trening na 400 mtr. jest bardzo utrudniony. Basen jest cały dzień otwarty dla publiczności, a dla trenujących nie ma specjalnych godzin, to też z trudem można tam przepłynąć 100 mtr., żeby intruzi nie przeszkadzali.

— A jakie starty ma pan na widoku — pytam — i widzę, że Kazik zlekka się zasępia.

— Niestety, czeka mnie przymusowy odpoczynek, bo basen w Gandawie będzie przerabiany i przez 4-ry miesiące nieczynny.

Bocheński chciał się nawet p...nieść na uczelnię do Antwerpji, ale było już za późno.

Wracając do zawodów, to trzeba przyznać Francuzom wielką umiejętność propagowania pływactwa wśród młodych. Wprowadzają najróżnorodniejsze konkurencje, aby tylko wyrobić młodych pływaków.

Oto, co ostatnio widziałem w ramach zawodów „Roland Levy": wyścigi dla juniorów, mające na celu specjalny trening „battement". Zawodnik ma oparte ręce na pływającym wałku, a porusza się jedynie ruchami nóg (wyścigi na 50 mtr.). Pozatem urządza się tego rodzaju konkurencje: wpuszcza się do wody 30—40 chłopców, którzy płyną wszerz pływalni. Ostatni po każdej szerokości odpada, w końcu zostaje jeden najlepszy.

Bezsprzecznie, jest to ciężka konkurencja, bo często trzeba przepłynąć kilkadziesiąt basenów, ale zaprawia i hartuje młodych i pozwala jednocześnie na bardzo liczny start.

Kazimierz Gryżewski.



HOKEIŚCI A. Z.S. I POGONI
defilują przed meczem na sztucznym torze w Katowicach.



EDWARD RAN
znów znokautował boksera amerykańskiego na oczach 30.000 widzów w Nowym Jorku.

15-te zwycięstwo z rzędu święcił Czech Nekolny, bijąc w Brukselli Belga Desmeta na punkty. Czech miał znaczną przewagę, w ostatniej rundzie jednak Belg omal go nie znokautował.

Doskonały pływak belgijski, van Parys, pobił rekord światowy na 500 mtr. st. klas., osiągając czas 7:37.8. Dawny rekord należał do Rademachera i wynosił 7:40.2.

Mistrzowie łyżew

Sonia Henie i Karol Schaefer w Wiedniu

Wiedeń, w grudniu.

Sonia Henie, Karl Schäfer — to dwa imiona same wystarczą, aby dać wagę widowisku na olbrzymim, sztucznym torze „Wiener Eislauf Verein".

Już z zewnątrz imponowała ta impreza rozmachem, powodzeniem i pięknością. Na godzinę przed rozpoczęciem rozpoczął się przypływ publiczności. Istne walki staczano o lepsze miejsca stojące. Auta ciągnęły sznurem ku oświetlonemu gmachowi.

Wielka arena na 9.000 osób była wysprzedana do ostatniego miejsca. Dyplomacja, najwyższe sfery towarzyskie i... szary tłum.

Szeroka powierzchnia lodu błyszczała jasną, oślepiającą białością, odbijając liczne lampy, które, jak morze gwiazd wiszą pod ciemnem niebem.

Większa część tafli lodowej jest odgrodzona drewnianą bandą. Podczas gdy dookoła niej tysiące nóg stopiło lód, wewnątrz skrzy się tafla lustrzana.

Muzyka rozbrzmiewa z niskiego budynku, na wysokich masztach trzepocą się długie chorągwie. Tor zaludnia się wszystkiemi kolorami, migają łyżwiarki, wśród nich przewija się zgrabna, czarna sylwetka mistrza Schäfera. A ponad tem wszystkiem błyszczą świecące litery: „Jazda pokazowa Sonja Henie — Karl Schäfer".

Mistrz świata zostaje wreszcie sam na lodzie. Jak prawdziwy wiedeńczyk zabiera się, „gemuetlich" do rzeczy. Muzyka już rozpoczęła marsza, gdy lekko przechodzi przez bandę, okręca się parę razy swobodnie i wyszukuje sobie miejsce do startu. Ustawia się w rogu i nagle wpada na plac. Muzyka zdaje się być dlań impulsem, natchnieniem do czynów. Czarna postać kreśli rytmiczne koła. Skok następuje po skoku. Ucieleśniona muzyka, porywająca maestria.

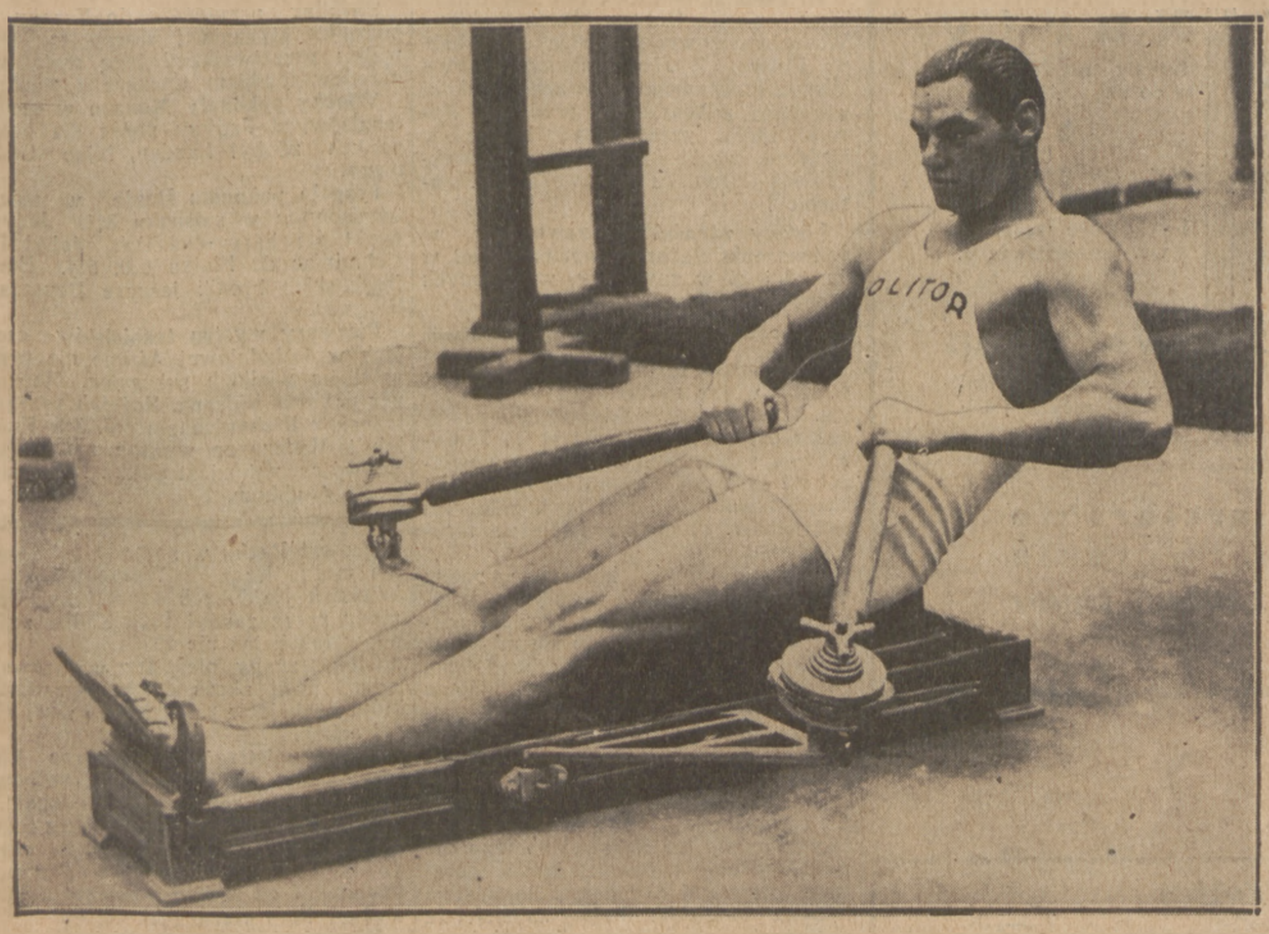
Równie niedbale, jak zaczął kończy wiedeńczyk swój występ. Znów nie korzysta z otwartego wyjścia i wychodzi z powrotem przez bandę. Wszystko: te nieprawdopodobne sztuczki akrobatyczne i to skromne zakończenie, wykonywuje z uroczą naturalnością.

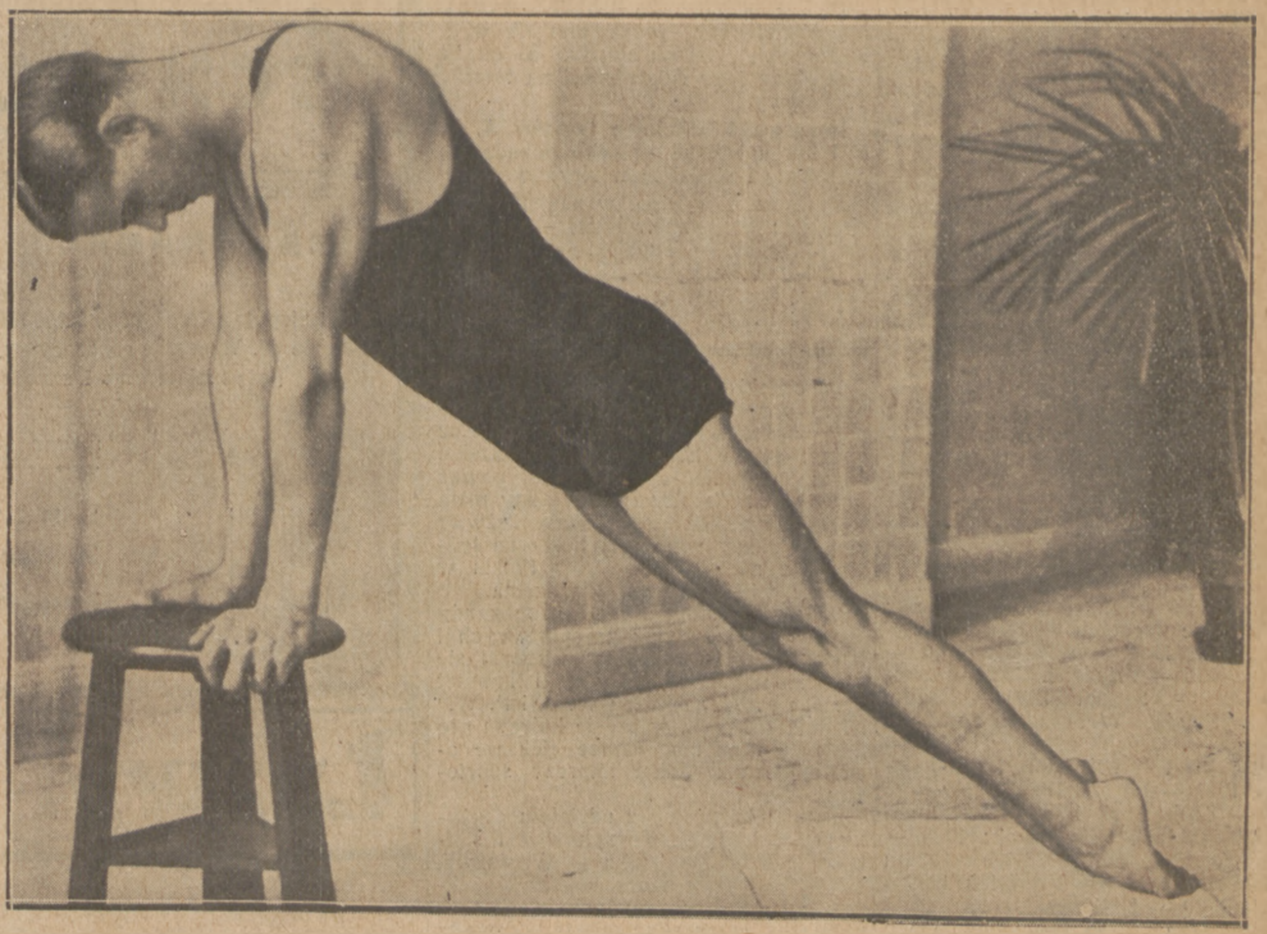
Na tafli ukazuje się Sonia. Jest to jej pierwszy występ w Wiedniu, po zdobyciu przez nią mistrzostwa świata. A przecież w Wiedniu stawiała Sonja swe pierwsze kroki w tej trudnej sztuce. Śladem Schäfera przechodzi przez bandę — dla mistrzów nie istnieje wejście — ubrana jest w czerwony kostjum. Na czubkach łyżew wpada w piruet, który natychmiast przepływa w następną figurę z niesłychaną lekkością i gracją. Leciutko tańczy niemal ponad lodem, potem wpada w wir, by znów tanecznem przejściem przystanąć na czubkach.

To najwyższa doskonałość i najwspanialsze arcydzieło.

Tłum zachwycony nie ustaje w owacjach.

L.





DWA IDEAŁY BOCHEŃSKIEGO
Świetny nasz pływak chciałby być tak szybki jak Weissmüller (na lewo) i tak wytrzymały, jak Arne Borg (na prawo). Pod jednym względem jedynie nie chce on naśladować niezrównanych sportsmenów: przejść do szeregów zawodowców — tak jak oni.

Lista klasyfikacyjna P. Z. L. T.

Uderzające niekonsekwencje oceny wyników poszczególnych rakiet

Listę klasyfikacyjną tennisistgw polskich ustaliła specjalna komisja P. Z. L. T. na posiedzeniu, odbytem w dn. 13 grudnia r. b. pod przewodnictwem p. Olchowicza.

Panowie: 1) Tłoczyński — 40, 2) M. Stolarow — 30.5, 3) J. Stolarow — 30.4, 4) Warmiński 30.3, 5—8) Foerster, Hebda, Marszewski, Wittman — 30.1, 9) Loth — 30, 10—13) Horain, Jurczyński, Liebling, Popławski—15.5, 14—19) Andrzejewski, Goldstein, Kołcz, Pohoryles, Stahl, Steiner —15.4, 20—22) Altschüller, Drewnowski, Lantner.

Niesklasyfikowani zostali z braku danych, a zaliczeni do pierwszej klasy: Czetwertyński, Kruszewski, Kuchar, Navratil, Szczerbiński, Tarnowski.

Panie: 1) Jędrzejowska—40.3, 2) Dubieńska — 30.5, 3) Volkmerówna — 30.3, 4) Syropowa — 30.1, 5) Pozowska — 30, 6) Orzechowska — 15.5, 7) Bielecka — 15.4, 8—12) Lilpopówna, Neumanówna, Pajonkówna, Stehpanówna, Wełeszczukowa—15.3, 13) Junżanka — 15.2.

Niesklasyfikowane z braku danych, ale zaliczone do klasy pierwszej: Boniecka, Geisslerowa, Posseltówna, Richterówna, Scarpowa.

W konkurencjach gry podwójnej i mieszanej nie przeprowadzono klasyfikacji.

*

Lista tennisowa musi obudzić dość poważne zastrzeżenia, gdyż popełniono tam szereg nielogiczności. A więc przedewszystkiem Tłoczyński stoi przed M. Stolarowem jedynie dlatego, że wygrał z nim w mistrzostwie Polski. Pomijamy już to, że komisja P. Z. L. T. powinna była uwzględnić fakt, że M. Stolarow stanął do walki bez treningu, po dwutygodniowym pobycie na kursie rekruckim w Szkole Podchorążych, co jak wiadomo nie jest odpowiedniem przygotowaniem do mistrzostw Polski.

Ale skoro komisja uznała już, że mistrzostwo Polski przedewszystkiem klasyfikuje tennisistów, to dlaczego Andrzejewski stoi na liście za Popławskim i Horainem, a nie jest wśród ośmiu najlepszych? Andrzejewski miał złe wyniki pozatem — to prawda — ale Tłoczyński miał też naogół słabsze wyniki, niż Stolarow (a pozatem przegrał z dwoma Polakami (J. Stolarow i M. Stolarow), podczas gdy M. Stolarow uległ tylko Tłoczyńskiemu. Również Goldstein powinien stać przed Kołczem, którego pokonał w mistrzostwach.

Fakt, że dwa lata temu przyznano pierwsze miejsce M. Stolarowowi, choć Czetwertyński miał lepsze naogół wyniki i zrewanżował się za porażkę w mistrzostwach w tydzień potem, w mistrzostwach drużynowych, też nie tłomaczy komisji. Skoro się popełniło błąd przed dwoma laty, to dlaczego błąd ten ma się powtarzać?

Pozatem nie zmniejszyłoby sławy Tłoczyńskiego, jako mistrza Polski, gdyby stał na równi z M. Stolarowem, a Stolarowowi oszczędziłoby się niesprawiedliwości i nie karałoby się go za poświęcenie i trudności, jakie napewno napotkał, zwalniając się na mistrzostwa ze szkoły. Gdyby bowiem M. Stolarow nie przyjechał na mistrzostwa, do czego byłby w pełni upoważniony, nikt nie kwestjonowałby jego pierwszego miejsca.

Uderza również fakt umieszczenia Foerstera, Marszewskiego, Witmana i Hebdy w jednej grupie. Witman raz przegrał i raz wygrał z Foersterem, a pośrednio przez Gabrovitsa pokonał go również po raz drugi. Witman ma pozatem dużo lepsze wyniki zagraniczne. Foerster nie przegrał z nikim z Polaków, ale wogóle nie grywał niemal na turniejach. Abstynencja od turniejów i meczów nie może jeszcze świadczyć o kwalifikacjach gracza i być zaliczona mu za plus.

Zdaniem naszem powinno się w przyszłości unikać, aby zainteresowani gracze zasiadali w komisji kwalifikacyjnej.

Również Hebda stoi stanowcza za nisko. Jest to gracz młody i pełen nadziei i jeżeli nie miał wielkich zwycięstw, to jedynie dlatego, że nie mógł wyjeżdżać na liczne turnieje krajowe. Marszewski i Foerster przeszli natomiast już apogeum swej formy i to powinno było też zaważyć na opinjach PZLT.

Za wysoko, zdaniem naszem, postawiono również Jurczyńskiego, który ma ambicję, zaciętość, wytrzymałość, ale nie ma absolutnie stylu i klasy. Wysoka lokata Lotha jest kwestją indywidualną, z którą nie można dyskutować.

Razi również zaliczenie Szczerbińskiego do klasy pierwszej, do której nie może on rościć sobie żadnych praw.

Lista pań nie budzi żadnych wątpliwości. Ale tu wyniki były jasne i nie podlegały dyskusji, zwłaszcza jeżeli chodzi o pierwsze miejsca.



IGNACY TŁOCZYŃSKI

Sekcja tennisowa Legji prowadzi, jak już donosiliśmy, pertraktacje o szereg spotkań międzypaństwowych w roku przyszłym. Sprawa meczu z Francją jest już niemal definitywnie załatwiona i przyjazd dwu mistrzów Cocheta i Borotry będzie najwspanialszem wydarzeniem, jakie miało miejsce na naszych kortach.

Trener Huhn, znany w Polsce z gier przygotowawczych do walk o puhar Davisa, został zakontraktowany przez AZS krakowski na rok przyszły.

W kołach tennisowych wysuwana jest myśl wycofania się Polski z rozgrywek o puhar Davisa. Krok ten motywowany jest wczesnym terminem rozgrywek, tak że gracze polscy stają do walki po miesięcznym zaledwie treningu.

Podobne powody skłoniły Danję i Szwecję do wycofania swych drużyn; być może, że protest większej grupy państw skłoni Komitet puharowy do przesunięcia początku rozgrywek na termin późniejszy.

Druga porażka bokserów F. T. C. w Polsce

B. K. S. Katowice zwycięża drużynowego mistrza Węgier 9:7

Powyższe spotkanie odbyło się w ubiegły wtorek w Katowicach i mimo zdecydowanej porażki Węgrów w Poznaniu, cieszyło się u publiczności dużem zainteresowaniem.

Wieczór zainaugurowała walka wstępna pomiedzy dwoma zawodnikami wagi papierowej: Nebel (BKS) i Nowakowski (Policyjny). Mimo wyraźnej przewagi fizycznej Nebla i absolutnego braku pracy nóg u Nowakowskiego, zyskuje ten ostatni w 1-szem i 2-giem starciu znaczną przewagę, której żywiołowe ataki Nebla w 3-ciej rundzie nie są w stanie wyrównać. Zwycięża na punkty Nowakowski.

Następnie przywitał gości prezes Śląskiego O. Z. B., p. Antoni Sadłowski.

Po wymianie proporczyków i wspólnej fotografii, wręczono p. Sadłowskiemu upominek z okazji jego jubileuszu sędziowania 200 meczu.

Walki międzynarodowe miały następujący przebieg:

W. musza: Szakal (W.) — Moczko. Znaczna przewaga fizyczna ślązaka, którą Węgier wyrównuje świetną wprost techniką i wytrzymałością. Techniczna wyższość Szakala zaznacza się specjalnie w walce w zwarciu. 1-sza i 2-ga runda mijają wyrównanie, w trzeciej obaj zawodnicy nie mają już sił. Walka kończy się sprawiedliwym wynikiem remisowym.

W. kogucia: Szenes (W.) — Michalski. Pyke, który pono przystąpił do znowu utworzonego zawodowego związku bokserskiego, zastąpił Michalski. Ponieważ Węgrzy o rezerwowym zawodniku nie byli uprzedzeni, trzeba im było przyznać w tej wadze punkty bez walki. W spotkaniu towarzyskiem przyznano Michalskiemu zwycięstwo na punkty. Decyzja ta nie była sprawiedliwa, gdyż według przebiegu walki, Szenes zasłużył na remis. Trzeba podkreślić, że Michalski walczył bardzo dobrze tak pod względem technicznym jak i taktycznym.

W. piórkowa Marton (W.) — Górny. I w tej wadze musiał B. K. S. oddać Węgrom dwa punkty w. o., gdyż Górny wykazał 1 kg. nadwagi.

W spotkaniu towarzyskiem publiczność była świadkiem szczytowej formy Hanysa i nieprawdopodobnej wprost wytrzymałości Martona. Tempo i ciosy Górnego były niesamowite. Niezliczone razy pada Marton na deski, ale zawsze momentalnie wstaje i walczy ambitnie dalej. Sytuacja ta trwa przez 3 rundy, to też zwycięstwo Górnego na punkty nie ulegało ani na chwilę wątpliwości.

W. lekka Berkesi (W.) — Wochnik. Najmilszą niespodziankę sprawił Wochnik, walcząc bardzo dobrze taktycznie, mimo technicznej przewagi Węgra. Kryjąc się dobrze i wykorzystując każdą okazję dla zdobywania punktów, zwyciężył Wochnik z nieznaczną przewagą.

W. półśrednia Pandur (W.) — Wrazidło. Ślązak atakuje z miejsca, a techniczna przewaga Węgra i jego dobra praca nóg, nie wyrównuje furji miejscowego zawodnika. Wrazidło zebrał w pierwszych dwu rundach taką ilość punktów, że nawet trzecie starcie, należące do Pandura, nie może odebrać mu zwycięstwa.

W średnia Jallös (W.) — Wieczorek. Obchodzący jubileusz 130-ej walki Wieczorek chciał ją uczcić zwycięstwem przez k. o. Węgier broni się przed tem wszelkiemi sposobami, co mu przynosi w 2-ej rundzie dwa napomnienia za trzymanie. Dobra kondycja Jallösa broni go przed decydującą porażką, jednakże nie przed przegraną na punkty.

W półciężka Szigetti (W.) — Garstecki. Wicemistrz Europy był widocznie niedysponowany, lub też zaskoczony gwałtownemi atakami Garsteckiego w pierwszej rundzie. Ślązak kończy 1-sze starcie z wyraźnym plusem. W 2-ej rundzie trafia Szigetti dotkliwie przeciwnika w nos i usta, a ostre tempo wyczerpuje Garsteckiego doszczętnie; poddaje się on po ukończonej drugiej rundzie.

W. ciężka. Węgrzy oddają tutaj punkty i ostateczne zwycięstwo B. K. S-owi bez walki. Natomiast w walce towarzyskiej w wadze ciężkiej odbyła się walka pomiędzy Woską i Platzkiem, mistrzem Śląska Opolskiego. Wocka, mimo dość długiej już karjery pięściarskiej, jeszcze ciągle nie ma pojęcia ani o technice, ani o taktyce. Jedynym jego walorem jest naprawdę bardzo silny cios. Platzek wykazuje postępy techniczne, ale nie jest zdolny obronić się przed żywiołowemi i potężnemi ciosami Wocki; przegrywa też w 2-giem starciu przez k. o.

U Węgrów zadziwiła słaba struktura fizyczna oraz świetna wprost kondycja. Znać u nich intensywny trening i wytrawną rękę trenera: gdyby dysponowali oni siłą ślązaków — spotkanie skończyło by się dla tych katastrofalnie.

W normalnych jednak warunkach winni byli katowiczanie wygrać w stosunku 12:4 — należały im się dwa punkty Górnego, niepotrzebnie darowano Węgrom dwa punkty w wadze koguciej.

W każdym bądź razie wieczór pozostawił bardzo miłe wrażenie, gdyż walki stały na wysokim, nieczęsto spotykanym poziomie i były przeprowadzone bardzo fair.

Na punkty sędziowali p. kom. Urbańczyk z polskiej strony i p. Untenecker z ramienia Węgrów. Nadto, na życzenie Węgrów, sprawował funkcje trzeciego, bezpartyjnego sędziego punktowego p. Pietrek ze Śląska Opolskiego.

Z współpracy p. Pietrka można wnioskować, że Niemcy porzucili sabotaż w stosunku do polskiego pięściarstwa.

Piłka nożna zagranicą

O sile Bratysławy, niedawnego przeciwnika Krakowa, świadczy najlepiej nieznaczne zwycięstwo odniesione przez mistrza zawodowego Czechosłowacji, Slavie, w stosunku 3:2. Zawodowcy wystąpili w pełnym składzie, ale amatorzy byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

W mistrzostwie Włoch czołowe drużyny Juventus, Bologna, Roma, Napoli odniosły zwycięstwa. Jedynie Lazio przegrał z Legnano. Słynna do niedawna Ambrosiana — mistrz zeszłoroczny — przegrała znów z Roma 1:2.

Rozgrywki o puhar Wiednia — konkurencja wprowadzona w czasie przerwy mistrzostw — cierpią dotkliwie wskutek złej pogody. W niedzielę rozegrano znowu tylko dwa spotkania, przyczem FAC pokonał Wacker 3:2, a Admira święciła triumf nad Sportklubem 9:1. W tabeli prowadzą Vienna, Admira i WAC bez utraty punktu.

W mistrzostwie Anglji Arsenal stracił jeden punkt w meczu z Liverpoolem (1:1), co wykorzystał mistrz Sheffield Wednesday i po świetnem zwycięstwie z Birmingham (9:1) wysunął się dzięki lepszemu stosunkowi bramek na czoło tabeli. Arsenal ma jednak o jedną grę rozegraną mniej. Trzeci w mistrzostwie — Derby County — przegrał z beznadziejnie słabym Manchester United (!), a miejsce jego zajął Westham United po zwycięstwie z Manchester City 2:0.

W lidze drugiej bezkonkurencyjny lider Everton przegrał Burnleyem; w Szkocji, obaj liderzy Rangers i Celtic odnieśli dwa identyczne zwycięstwa po 4:0.

Niemcy Południowe dowiodły ponownie swej przewagi w piłkarstwie Rzeszy, bijąc we Frankfurcie reprezentację Północy w stosunku 3:1 i zdobywając na własność złoty puhar. Podstawą zwycięstwa była świetna linja pomocy (Leinberger i Heidkamp, ale i atak prowadzony przez Pöttingera grał dobrze. U przeciwników jedynie obrona (z Brunkem na czele) stała na wysokości zadania.

Sensacją Węgier jest porażka mistrza Ujpesti z Nemzeti 1:2, co wobec świetnej formy Hungarii, odbiera Ujpesti niemal zupełnie nadzieje na utrzymanie mistrzostwa w swych rękach. Zarówno Uipesti jak i Ferencvarosi mają już po parę punktów straconych w stosunku do Hungarii. Niespodzianką również była przegrana 3 Obwodu z Bocskayem, dzięki czemu drużyna prowincjonalna wysunęła się na drugie miejsce w tabeli.

Piłkarzom angielskim powodzi się widocznie nieźle, skoro nowicjusz w trzeciej lidze Gateshead F. C. zaproponował Chelsei za odstąpienie jej słynnego Gallachera 8500 funtów (400.000 zł.). A Europie się zdawało, że tylko potężne kluby pierwszej Ligi mają pieniądze.

Szermiercze mistrzostwo Polski rozgrywane są od roku 1924, a zatem w roku bieżącym odbyły się one poraz siódmy. We floretach mistrzami kolejnymi byli: 1924 — Winkler, 1925 — Segda, 1926 — Friedrich, 1927 — Segda, 1928 — Segda, 1929 — Segda, 1930 — Segda. W szpadzie tytuły w powyższych latach zdobyli: 1924 — Małecki, 1925 — Friedrich, 1926—Friedrich, 1927 — Berski, 1928 — Małecki, 1929 — Laskowski, 1930 — Szempliński. W szablach triumfowali: 1924 — Winkler, 1925 — Friedrich, 1926 i 1927 — Papee, 1928 — Friedrich, 1929— Papee, 1930 — Laskowski. Największą zatem specjalizację wykazał Segda — pięciokrotny mistrz floretu, największą wszechstronność — Friedrich, który był mistrzem we wszystkich trzech rodzajach broni białej.

Ostatnie wiadomości z całego świata

Zaangażowany trener hokejowy, kanadyjczyk Harold Farlow, przyjeżdża do Katowic 19-go b. m. i będzie naturalnie obecny na sobotnich i niedzielnych meczach, których przebieg da mu niewątpliwie dane co do zasadniczego zestawienia polskiej reprezentacji i klasy naszych graczy.

Mecz Polska — Jugosławja został już definitywnie zakontraktowany przez PZPN na dn. 1 listopada 1931 r. Jako miejsce spotkania obrano Warszawę, a to na specjalne żądanie Związku Jugosłowiańskiego.

Łotwa zwróciła się do PZPN z propozycją rozegrania zawodów w Rydze w dn. 6 czerwca 1931. PZPN udzieli ostatecznej odpowiedzi po zorientowaniu się, czy w tym samym terminie uda się rozegrać spotkanie pierwszej reprezentacji z jednym z silniejszych przeciw-

37.000 piłkarzy, zjednoczonych w 871 klubach rejestruje związek Czeski. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost jest znaczny — 9.500 graczy.

Widownia na finał puharu Anglji — 93.000 miejsc — została już teraz wykupiona, choć wielka gra odbędzie się dopiero 11 kwietnia.

Oxford pokonał Cambridge w dorocznym (46-ym z rzędu) meczu Cross Country w stosunku 29:27, choć obaj zwycięzcy: Benson i Rook nosili barwy Cambridgu. Jest to jedno z nielicznych zwycięstw Oxfordu w tegorocznych spotkaniach międzyuniwersyteckich we wszystkich dziedzinach sportu.

Arne Borg, który, jako amator, był podobno stuprocentowym zawodowcem, gdy przeszedł do obozu profesjonałów, stał się najczystszej krwi amatorem: podobno nie zarobił on od tego czasu ani grosza. To też nic dziwnego, że słynny Szwed stara się o przywrócenie mu licencji amatorskiej.

Mistrz świata Gerardin postanowił zostać zawodowcem. Jest to zwykła kolej losu mistrzów amatorskich świata, ale Gerardin zrobił to istotnie w mistrzowskiem tempie.

Ronsse wygrał wyścig 100 klm. na torze w Brukseli w czasie 2:20.57 przed Tholembeckiem i van Sloembeckiem.

Stribling przyjeżdża do Europy na początku stycznia i stoczy tu trzy walki; przeciwnikami jego mają być przedewszystkiem Carnera i Paolino.

Włochy pokonały Monaco w meczu tennisowym. Jedyny punkt dla pokonanych zdobył Landau, bijąc Gasliniego.

Francja pokonała Danję w meczu tennisowym w stosunku 8:1. Jedyny punkt dla barw duńskich zdobył Ulrich, bijąc du Plaixa 6:0, 6:4. Barw francuskich bronili jeszcze Boussus i Brugnon.

Pierwszy występ tennisistów czeskich w Południowej Afryce nie przyniósł im wielkich sukcesów. Macenauer pokonał Kidsona, Koželuh przegrał jednak z Richardsonem 4:6, 3:6 Koželuh i Macenauer wygrali nadto grę podwójną, natomiast Soyka i Marsalek ulegli Anglikom.

Protest Ruchu w sprawie powtórzenia meczu Ruch — Warszawianka w Wielkich Hajdukach został uwzględniony przez zarząd Ligi. Żadne zmiany w tabeli już nie zajdą.

Głon, znany pięściarz warszawski, zgłosił swój akces do Warszawianki, która zyskuje w nim podporę swej młodej sekcji.

Gracze mistrza i wicemistrza Ligi, po piętnastu z każdego klubu, otrzymają na walnem zebraniu Ligi odznaki.

Trener szermierczy, fechmistrz Szombathely, przybywa do Łodzi na okres dwutygodniowy w połowie stycznia. Prowadzić on będzie z polecenia PZS. wyższy kurs szermierki.

Wiedeński tennisista Weiss, został zaangażowany przez łódzki klub lawn tennisowy. Weiss był przez dwa lata trenerem ŁKLT, bawił jednak zwykle zbyt krótko.

Imprezy najbliższych dni w całym kraju

Znakomici ping-pongiści węgierscy, mistrzowie świata Barna i Nekoly, przyjeżdżają ostatecznie do Łodzi dn. 25 i 26 grudnia. Pierwszego dnia Węgrzy rozegrają mecz z reprezentacją Łodzi, drugiego z Hasmonea. Do Warszawy mistrzowie świata przyjechać nie mogą, gdyż już 27 b. m. grają oni w Magdeburgu. Przyjazd Szabadosa do Łodzi jest jeszcze niepewny.

Męskie i kobiece drużyny koszykówki i siatkówki łotewskiego „Universitates Sporti", przybywają do Warszawy na dzień 3 i 4 stycznia. Łotysze udają się na tournee po Europie i po drodze rozegrają spotkania z Polonią.

Będzie to pierwsza niedziela imprez, organizowanych przez ośrodek w. f. w różnych działach sportu, z okazji pięciolecia jego działalności na terenie Warszawy.

Rozgrywki hokejowe teamów A, B, C i kursu instruktorskiego odbędą się w sobotę i niedzielę w Krynicy.

Drużyna A wystąpi w następującym składzie: Stogowski, Kulej — Kowalski, Krygier — Tupalski — Sabiński.

Drużyna B: Wiro—Kiro, Kasprzak—Mauer, Hemmerling — Szenajch —Godlewski II.

Mecz decydujący ostatecznie o tytule mistrza Polski w koszykówce kobiecej między ŁKS-em a AZS-em rozegrany zostanie w niedzielę wbrew pierwotnemu rozporządzeniu nie w Warszawie, a w Łodzi.

W środę na Dynasach po zaciętej walce kobieca drużyna koszykówki AZS wygrała z Polonią 9:4 (2). Wyróżniła się u zwyciężczyń piękną grą i techniką strzałów Woynarowska, zdobywczyni 7 pkt. Punkty dla Polonii grającej bez Olesińskiej i Kobielskiej, zdobyła Chmurzyńska, dobrze wykorzystywana przez swe współgrające.

W piątek, na Dynasach, zostanie rozegrane towarzyskie spotkanie kobiece w koszykówce Makabi — Polonia.

W Warszawie rozegrany zostanie w sali Ośrodka W. F. I krok bokserski, zorganizowany przez warszawski okręgowy związek bokserski w dniach 19, 20 i 21 grudnia. Do zawodów I kroku zgłosiło się 60 zawodników, a nie 130, jak podawały dzienniki stołeczne.

Pierwszy krok bokserski na Śląsku dwukrotnie odkładany, zakończony zostanie wreszcie w nadchodzącą niedziele.

Spotkania o puhar Juvelii w niedzielę: K. S. Chorzów — Ruch, 07 Siemianowice — Śląsk Świętochłowice, Żydowski K. S. — Kolejowe P. W. i 06 Katowice — 06 Mysłowice.

Na pierwszy kurs narciarski na terenie Łodzi, organizowany przez ośrodek wychowania fizycznego, zgłosiło się 40 osób, które podzielone zostały na dwie grupy treningowe.

W **Białymstoku** odbędzie się dn. 21 b. m. zjazd Okręgu Białostockiego Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce. Z ramienia Egzekutywy Wszechświatowego Związku Makabi wyjeżdża z Warszawy prezes Z. Rusecki, który uczestniczyć będzie w zjeździe, wygłaszając referat „Makkabiada-Olimpjada żydowska w Palestynie".

Łódzcy zapaśnicy i zawodnicy w podnoszeniu ciężarów wezmą udział w dn. 25 i 26 w zawodach, urządzonych przez Polonie w Warszawie.

W oczekiwaniu zimy w Wilnie wre praca przygotowawcza. Narciarze trenują na sucho pod kierunkiem kpt. Łuckiego; sekcje hokejowe i łyżwiarskie czynią starania, aby spopularyzować te sporty, a oczekiwane rezultaty mają przynieść projektowane kursy łyżwiarskie i pokazy wzorowej jazdy na łyżwach, z udziałem mistrzów Polski w okresie świąt Bożego Narodzenia.

W dużym stopniu do propagandy sportów zimowych, gier sportowych i boksu na terenie Wilna przyczyni się organizowany przez miejski komitet W. F. i P. W. „Tydzień W. F. i P. W." od dnia 1.II—8.II, w czasie którego projektowane są następujące ciekawe atrakcyjne dla Wilna imprezy sportowe:

Turniej hokejowy z udziałem drużyny warszawskiej. Koszykówka i siatkówka: Wilno — Tallin — Warszawa. Międzymiastowy mecz bokserski Wilno—Poznań. Propagandowy przemarsz narciarzy przez ulice miasta. Zawody saneczkowe na górze Trzechkrzyskiej. Mistrzostwa narciarskie Wilna z udziałem narciarzy zamiejscowych. Turniej hokejowy i zawody łyżwiarskie.

Narciarstwo turystyczne chce wypowiadać wojnę narciarstwu sportowemu. Oto wniosek, jaki można wyciągnąć z ostatniego zebrania P. T. T. Coprawda referat dr. Kordysa wypowiadał się za współżyciem dwu kierunków narciarstwa i zwalczał myśl założenia oddzielnego związku narciarstwa turystycznego.

Dyskusja jednak, która się potem wywiązała, miała już wszelkie znamiona dążenia do walki ze sportem narciarskim. Wypowiedziano się m. in. za nieudzielaniem zniżek w schroniskach górskich członkom wszystkich klubów narciarskich oraz przeciwko urządzaniu zawodów w terenie wysokogórskim, mającym oparcie o schroniska.

Współżycie narciarstwa turystycznego i sportowego, propagowane przez dr. Kordysa, jest godne pochwały i może tylko dodatnio wpłynąć na jego rozwój. Walka — natomiast, jest sprzeczna z interesami obu gałęzi narciastwa i godna potępienia. Miejmy nadzieję, że pozostanie ona w sferze życzeń i zamiarów paru członków P. T. T., nie rozumiejących, że rozwój narciarstwa sportowego, pociąga za sobą rozwój narciarstwa turystycznego i odwrotnie.

Zachwiana pozycja hippiki polskiej

Jak tłumaczy ten stan rzeczy mjr. Antoniewicz, szef grupy olimpijskiej w Grudziądzu

Szef Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu, słynny zwycięzca wielu międzynarodowych konkursów hippicznych, mjr. Antoniewicz, nadesłał nam ciekawy artykuł o obecnym stanie i głównych bolączkach hippiki polskiej. Słowa te, pisane ręką najbardziej do tego powołaną, zainteresują napewno ogół sportowy, który z pewnością nie zapomniał dziś radości i dumy, gdy czytał w swoim czasie depesze o zwycięstwach naszych jeźdźców w Nicei, Rzymie, Amsterdamie i Nowym Jorku.

Pisząc te słowa nie chcę wybijać otwartych drzwi. Ludzie, stojący blisko sportu konnego w Polsce znają dobrze stan rzeczy i zdają sobie z niego sprawę.

Celem moim jest poinformowanie szerokiego ogółu sportowców i wszystkich sportowi oddanych o przyczynach obniżenia się poziomu wyników polskiej reprezentacji jeździeckiej. Czynię to dlatego, bo ogół był informowany albo suchemi fachowemi sprawozdaniami z zawodów, albo niefachową krytyką w prasie codziennej, gdzie trafiały się takie kwiatki, jak biadanie, że do walki o „Puhar Narodów" w r. b. w Warszawie nie został wstawiony koń, który następnie wygrał konkurus „Pocieszenia". Zaznaczyć należy że parcours „Puharu Narodów" był najtrudniejszym, jaki widziałem poza Olimpjadą roku 1924-go.

Hippika polska przeżywa obecnie to, co przeżywała włoska w latach 1925-ym, 1926-ym i 1927-ym t. zn. pewne przesilenie powodujące obniżenie się rezultatów w spotkaniach międzynarodowych.

Przesilenie to zaznaczyło się zwłaszcza w roku bieżącym. Wprawdzie pesymiści twierdzą, że już wyniki w 1929 r. nie stały, na należytym poziomie, jednak twierdzenie to jest nieścisłe. Trzy zwycięstwa w Nicei, zdobycie puharu kawalerji włoskiej w Rzymie i Military Trophy w New Jorku przeczą mu wystarczająco.

Sprobujmy rozważyć kolejno przyczyny owej depresji.

Warunkiem sukcesu w każdym sporcie jest materjał ludzki i jego przygotowanie. W sporcie jeździeckim dochodzi do tego jeszcze materjał koński, jego umiejętności, możliwości i kondycja. Krótko mówiąc, by zwyciężyć w konkurencji międzynarodowej w zawodach konnych doby obecnej trzeba wystawić drużynę talentów jeździeckich na utalentowanych koniach.

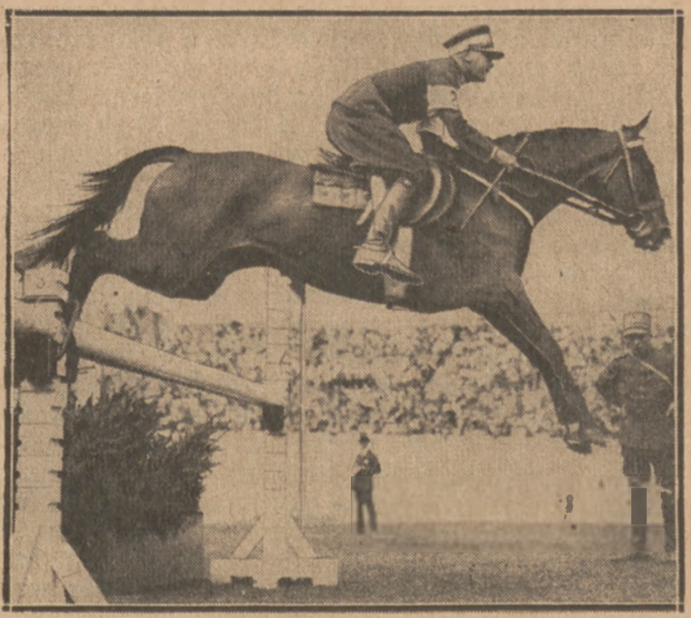
Ale talent to nie wszystko. Dochodzi do tego jeszcze styl i jeszcze raz styl, nad którego wyrobieniem trzeba długo pracować, by się nie zmanierować, t. zn. nie popaść w odchylenia, powodujące w konsekwencji psucie się stylu u konia, a co za tem idzie — błędy i punkty karne.

Doszliśmy więc do pierwszej przyczyny przesilenia w naszej hippice: obniżenie się stylu tak jeźdźców jak i koni.

Chciałbym w możliwie jasny dla laika sposób objaśnić kilka najwięcej wpadających w oczy błędów stylu jeźdźca i wykazać ich związek przyczynowy z błędami u konia. A więc np.: trzymanie obcasów w górze powoduje rozluźnienie przylegu kolana, a co zatem idzie niepewny dosiad i „wychodzenie z siodła" przed skokiem, co w dużym stopniu wybija konia z tempa, peszy go i powoduje niepewne odbicie do skoku, przy którym koń musi pokonać wysokość w połączeniu z szerokością, mając na grzbiecie ciężar ponad 70 klg.

Przy obcasach w górze łydka niema należytego przylegu, czyli nie jest gotowa w każdej chwili do działania.

Dalej idzie niespokojna ręka: a) rzucanie wodzy przed skokiem — w rezultacie takie samo jak uprzednio peszenie konia w momencie dla niego krytycznym, b) „majzel" (podprowadzanie konia jaknajbliżej przeszkody za pomocą półzatrzymań jedna wodzą). „Majzel" przed szeroką przeszkodą w 90% powoduje „siedzenie w przeszkodzie" przed pionowa czasem pomaga, ale jako zgubny w 80%, powinien być tępiony jako bodaj największy błąd stylu. Poprzestanę na tych dwu przykładach, bo gdyby fachowo omawiać wszystkie błędy stylu możnaby napisać sporą broszurę.



MJR. MICHAŁ ANTONIEWICZ
na przeszkodzie w stadjonie olimpijskim Amsterdamu.

W konkluzji — jeździec, u którego błędy stylu powodują obniżenie się wyników, a który nie umie obserwować się krytycznie i kontrolować, zaczyna szukać swych niepowodzień wszędzie, tylko nie w ich źródle, to jest nie w samym sobie. Zaczyna zanadto barować konia (podbijać mu kończyny żelaznemi rurami), co wywołuje odwrotny skutek. Zaczyna przemęczać konia zbyt intenzywnem rozprężaniem przed zawodami. Nie widząc poprawy, traci zaufanie do samego siebie i zimną krew.

Zajmijmy się teraz drugą przyczyną naszej baisse'y. Brzmi ona krótko, ale, niestety, wyraźnie: materjał koński.

Jak wyglądała nasza polityka rezerw końskich do grupy reprezentacyjnej?

W kwietniu b. r. minęło 7 lat, gdy drużyna polska stanęła po raz pierwszy do walki sportowej na hipodromie nicejskim. W tym czasie zakupiono w Irlandji 10 koni i we Francji cztery. Kupowano to, co odpowiadało nam exterieurem i ceną. By stanąć do licytacji o materjał klasowy, na to nas stać nie było.

Z zakupionych 14-tu koni, jeden okazał się wybitny (Redgledt), 3 przeciętnie dobre: (Jean, Vermeille, Povder Puff) a reszta bez wartości jako materjał sportowy.

Wobec cen jakie były płacone za te konie, procent koni dobrych (około 30-tu) jest wystarczający.

Niewystarczającą natomiast była ilość kupowanych koni. Sprawdziła się tutaj i niestety na polskiej hippice skrupiła stara — jak sport — zasada: tylko z masy trenującej wyłaniają się ci, którzy biją rekordy światowe.

W zastosowaniu do hippiki brzmieć będzie ona: należy posiadać jaknajwięcej dobrze zbudowanych koni, wysokiej krwi, by wśród nich, wybrać te, które potrafią zwyciężyć w konkurencji międzynarodowej. Oczywiście, nasi jeźdźcy czołowi pracowali i pracują nad końmi młodemi, ale w większości wypadków zawcześnie żądają rezultatów, i nie osiągając ich, dyskwalifikują posiadany materjał jako nieodpowiedni.

Koń pół-krwi może być wzięty do rzetelnej pracy sportowej w szóstym roku życia po dwuletniej pracy jako remont. Praca ta trwa rok do dwu, a potem trzeba by koń nabrał rutyny.

Krótko mówiąc — poważnych rezultatów możemy oczekiwać od konia, który ukończył lat 8, pod warunkiem, że w pracy przygotowawczej stosowano główne jej zasady: a) osiągnięcie szczytu kondycji, to jest rozwinięcie płuc, serca i systemu mięśniowego, b) wyrobienie prawidłowego stylu, c) stopniowanie wymagań w otrzaskiwaniu konia z parcours'em. Ujeżdżenie, to jest rzeczywiste opanowanie we wszystkich rodzajach biegu, rozumie się samo przez się.

Koń nie jest maszyną, jest stworzeniem żywem, które z biegiem lat zużywa się, traci na świeżości i elastyczności ruchów, zwłaszcza, gdy przez szereg lat stawiane mu są poważne wymagania, niejednokrotnie po uciążliwej podróży.

Tak się też pokończyło wiele naszych końskich asów. Wiek lub też choroby ścięgien czy łopatek usunęły je z szeregów naszej reprezentacji.

Pikador, Jasiek, Fagas, Jacek, Faworyt, Hamlet, Hannibal, Zefer, Jeruzal, Jaskrawy, Revcliff, Redgledt, Cezar, Nagroda, Generał, Morinus, Quivive, Zorza, Kleopatra—któż tych imion nie zna, kto z żywszem biciem serca czytał sprawozdania z Nicei, Rzymu, Neapolu, Medjolanu, Lucerny, Colombes, Londynu, Aldershot, New Jorku, Amsterdamu i Warszawy?

Na wszystkich hippodromach, gdzie tętniły kopyta polskiej reprezentacji jeździeckiej, stanowiły one jej trzon zasadniczy. Każdy z tych wygów ma na sumieniu kilkanaście, lub kilkadziesiąt nagród i przynajmniej jedno zwycięstwo. Połowa z nich to sławy, konie naprawdę wybitne i znane. Teraz ich zbrakło; luki powstałej w ten sposób nie mamy czem zapełnić w całości: musimy czekać, aż to końskie pokolenie, które stawia obecnie pierwsze kroki, w ciężkiej pracy sportowej dojrzeje do oczekujących go zadań.

Sytuacja zatem nie jest zbyt wesoła.

Ale co robić? Czy, czekając aż to młode pokolenie końskie dojrzeje, mamy się z rezygnacją przypatrywać, jak inni walczą o puhary dwukrotnie przez nas zdobyte? Nigdy!

Hippika polska ma zbyt piękne tradycje triumfów, by chwilowe niepowodzenia miały zahamować jej pęd do zwycięstwa. Wystarczy wspomnieć druzgocące zwycięstwa w Lucernie 1924 r., Nicei 1925, New Jorku 1927, dwukrotne zdobycie puharu Narodów w Nicei 1925 i 1928 r., i w Warszawie 1927 i 1928, oraz trzykrotne w New Jorku 1926, 1927 i 1929, 6 medali olimpijskich w Amsterdamie 1928, dziesiątki zwycięstw indywidualnych i setki dalszych nagród.

Żmudna praca zaprawy zimowej musi poprawić nasz zaniedbany styl, troskliwa robota i staranna opieka muszą doprowadzić przerzedzone szeregi naszej starej gwardji końskiej do szczytu formy, jaką mogą jeszcze osiągnąć. Musimy wystąpić do walki z przeświadczeniem, że zrobiliśmy wszystko, by zwyciężyć.

Zwycięstwo nie powinno osłabić tempa dalszej pracy, porażka w walce równych z równymi musi nam dawać bodźca do tem większego wysiłku.

Polska reprezentacyjna drużyna jeździecka musi z powrotem zasłużyć na ten zaszczytny tytuł, jakim ją swego czasu darzyła prasa włoska: squadra polacca la piu timidiosissima — drużyna polska, najbardziej groźna.

Mjr. Antoniewicz.

Małopolska wschodnia pod śniegiem

Projekty narciarzy lwowskich w związku z nadchodzącym sezonem

Od kilku dni zima bezapelacyjnie zawładnęła Lwowem. Panowanie jej ujawnia się w charakterystycznych już dla stolicy Małopolski watach śnieżnych przemieniających arterje uliczne w jakieś alpejskie wąwozy, w przyspieszonym tempie przechodniów, niemniej niż w gromadkach narciarzy, spieszących tłumnie poza rogatki miasta.

Mówi się ogólnie o upadku narciarstwa lwowskiego. Można się z tem zgodzić, o ile chodzi o narciarstwo zawodnicze, natomiast, rozwój ilościowy jest niezaprzeczalny i to w bardzo poważnych rozmiarach, przewyższających może niejeden z renomowanych ośrodków. Wystarczy tylko zasięgnąć informacyj w magazynach sportowych, by na podstawie ilości sprzedanego w ostatnich sezonach sprzętu wyrobić sobie właśnie pojęcie o olbrzymiej popularności jaką dziś cieszy się narciarstwo we Lwowie.

Jeśli masowa praca ta nie uwydatnia się na zewnątrz w rekordowych wynikach, czy fascynujących jednostkach, to winy szukać należy w niedomaganiach organizacyjnych. Lwowskie organizacje narciarskie nie umiały bowiem dotychczas ująć potężnej tej fali i wyzyskać odpowiednio drzemiącej w niej siły. Ilość niezrzeszonych narciarzy przewyższa wielokrotnie ewidencje, jakie prowadzą poszczególne towarzystwa czy związki. Nic więc dziwnego, że program Okr. Zw. Narciarskiego idzie przedewszystkiem w kierunku uchwycenia mas.

Środkiem ku temu będzie szereg kursów wstępnych na najdogodniejszych warunkach ze specjalnem uwzględnieniem młodzieży i dzieci. Z drugiej strony chcąc zachęcić „dzikich" narciarzy do wstępowania do organizacyj stara się Związek o szereg udogodnień, dostępnych jedynie tylko dla zrzeszonych. Do kategorji najważniejszych ulg należą przedewszystkiem zniżki kolejowe i to dochodzące aż do 50 proc. Jest to bodaj że najsilniejszy wabik, którego siła atrakcyjna ujawnia się już dziś u progu sezonu.

Dalszym poważnym bodźcem, działającym przedewszystkiem na młodzież, będą zawody. Sprawa skoczni bierze na mieście korzystny obrót. Skoncentrowany atak „mamutów" spotkał się ze zdecydowanym oporem, to też mimo wszystkie memorjały i fałszywe alarmy skocznia treningowa w parku Kilińskiego zostanie uruchomiona i to już może w dniach najbliższych. Skocznia obliczona jest przedewszystkiem na treningi a raczej naukę racjonalnego wykonywania ewolucyj, zawody w tej dziedzinie odbywać się będą natomiast przedewszystkiem w Sławsku, które dzięki stałemu pobytowi Szczepana Witkowskiego w silniejszej niż dotychczas mierze uwzględniać będą stronę sportową. Skocznia w Sławsku, którą — nawiasem mówiąc — Witkowski podstępem wyłudził od tubylców, przedstawia się podobno wcale pokaźnie i dalsze dnie śniegowe pozwolą nam przekonać się o prawdziwej jej wartości.

W Sławsku zapowiada się w r. b. silniejszy ruch niż w latach ubiegłych. Składa się na to mizerja finansowa niepozwalająca na dalsze wycieczki, a w niemniejszej mierze polepszenie sytuacji kwaterunkowej, która stanowi wciąż jeszcze największą trudność w należytej rozbudowie wschodniego ośrodka narciarskiego. K. T. W., T. T. i Czarni zapewnili sobie większą ilość przyzwoitszych pokoi, rozwiązanie zupełne problemu mieszkaniowego przyniosłoby jednak wykończenie budowy schroniska Czarnych, przerwanej z powodu braku finansów.

Sławsko bezsprzecznie powołane jest odegrać w polskim ruchu narciarskim poważną rolę, są z tem jednak związane b. poważne wkłady, o których w obecnej chwili trudno marzyć, to też Związek Okr. i kluby dobrze robią, kładąc główny nacisk na Lwów. Konfiguracja najbliższych okolic otwiera najrozmaitsze możliwości, należy je tylko odpowiednio wykorzystać.



BUŁANOW I NOWAKOWSKI
Kapitanowie drużyn Polonii i Legji wręczają sobie przed ostatnim meczem kwiaty.



LEGJA — POLONJA 5:2.
Miaczyński w walce z Przeździeckim i Nawrotem, który odsyła krążek.



NA PIERWSZYM ŚNIEGU ZAKOPIAŃSKIM
Na Hali Gąsienicowej wre: śniegu niema dużo, ale zato dobry, bo mróz trzyma. „Trenować" można, to też wszystkie „asy" narciarstwa polskiego przygotowują się do nadchodzącego sezonu. Bronek Czech powrócił z wojska, brak tylko Z. Motyki i K. Szostaka. Na lewo na tle grani Koszystej widzimy grupkę narciarzy: wśród nich Br. Czech (trzeci od lewej), K. Schiele (drugi od lewej) i Skupień. Na prawo zawodnicy Sokoła: Worotnia, Kecik, Stopka, Marduła, Nowacki, Keszewski, W. Czech. W środku obiecujący narciarz Wisły Modzelewski w czasie treningu.

Legja, najlepszy zespół piłkarski stolicy

i jej nieugięta postawa w tegorocznych bojach ligowych

Jeśliby pod koniec tegorocznego sezonu ligowego urządzić plebiscyt na temat: która drużyna polska jest najsilniejsza — kto wie, czy szale nie przeważyłyby się na rzecz Legji.

Kapitalny finisz drużyny warszawskiej, kiedy to w trzech grach potrafiła ona zdobyć 6 punktów i stosunek bramek 20:2, świadczy, mimo niewątpliwej słabości przeciwników — ŁTSG, ŁKS i Ruchu o niedających się zaprzeczyć walorach zespołu wojskowych.

Finisz ten był zresztą równie piękny, jak i start Legji, która może się pochwalić, że w pierwszych 9-iu meczach nie poniosła ani jednej porażki.

Słaba forma przypadła, tak jak u Wisły, dopiero na drugą połowę lipca i po porażce zadanej Legji przez miejscową rywalkę Polonię, posypały się dalsze niepowodzenia, jak 2:3 z Garbarnią, remisy z Czarnymi i z Cracovią, przegrana 0:1 z Wisłą i 1:2 z Wartą.

Przegrać z Wisłą, Wartą czy Polonią lub zremisować z Cracovią, to jednak jeszcze nie wstyd; czarnemi plamami na tegorocznym dorobku ligowym Legji są raczej wyniki takie, jak 1:1 z Ruchem, oraz po dwa punkty odebrane wojskowym przez Czarnych i przez Pogoń.

W sezonie ubiegłym klasa gry dwu zespołów lwowskich i Legji była tak od siebie daleka, że cztery remisy uzyskane z zespołami wymienionemi mogą znaleźć wytłomaczenie jedynie w słabości psychicznej drużyny warszawskiej.

Na szczęście dla niej, przykra ta cecha zanika w Legji z każdym rokiem, a nawet niestety, przeradza się w grę faul, mającą na celu wyraźnie utrącenie przeciwnika.

Broń ta jednak jest obosieczna: zginął od niej w swoim czasie Adamek, dostało się za swoje Ziemianowi, a ostatnio ofiarą o mało co nie padł na meczu z Ruchem — Nawrot.

Pozatem trzeba też wziąć pod uwagę, że podobny sposób gry bardzo zniechęca do drużyny widownię i jest jednym z najlepszych sposobów... antipropagandy sportu piłkarskiego.

Co jest jednak najważniejsze, że gracze stosujący w Legji grę faul, więc w pierwszym rzędzie — Nawrot, Cebulak, Szaller i Przeździecki II naprawdę nie mają ku temu istotnych przyczyn; ich wiadomości techniczne i taktyczne wystarczają w zupełności, aby walczyć jak równi z równymi z najgroźniejszymi nawet rywalami.

To też radzimy piłkarzom wy



NAWROT.
Król strzelców ligowych, świetny napastnik Legji.

mienionym wziąć za przykład wspomnianych uprzednio, a dziś grających fair — Adamka i Ziemiana, radzimy przyjrzeć się ostrej, ale jakże rycerskiej walce Bułanowa czy Balcera, na których grę każdy patrzy dziś z pełnią zadowolenia i sympatji i zarzucić raz wreszcie kanibalskie metody wypaczające piękne ideje sportu w sposób doprawdy bolesny.

Mimo niepowodzeń ze środka sezonu, Legja niemal do końca rozgrywek była groźną kandydatką do tytułu mistrzowskiego i w rezultacie zajęła trzecie miejsce, zdobywając przy 12 meczach wygranych, sześciu remisach i 4 tylko porażkach, stosunek punktów 30:14 i bramek 67:27.

Owe cyfry tabeli ligowej mówią bardzo wiele. Przedewszystkiem o niezwykłej odporności tyłów drużyny warszawskiej, która wespół z obroną Wisły posiada rekord najmniejszej ilości meczów przegranych, świadczy jeszcze fakt, że Legja jest jedyną w r. b. drużyną ligową, mogącą być dumną z tego, że na swem boisku nie poniosła ani jednej klęski.

Jeszcze piękniejszy jest tegoroczny rekord bramek strzelonych przez napad wojskowych: 67 goli przy 59-iu drugiej zkolei Polonii, 53-ch — Wisły i tylko 46-ciu mistrzowskiej Cracovii, świadczy przy równoczesnej drugiej lokacie za Cracovią co do ilości bramek straconych, jak groźnym w roku przyszłym kandydatem do tytułu mistrzowskiego będzie właśnie Legja.

Z pośród 23-ch graczy grających w tegorocznych mistrzostwach w barwach zielonych, reprezentacyjny skład tej drużyny przedstawiał się pod koniec sezonu jak następuje: Żukowski; Martyna, Ziemian; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Przeździecki I. Nawrot, Ciszewski, Rajdek.

Władysław Żukowski zjawił się na stałe w drużynie ligowej dopiero po kontuzjowaniu Skwarczyńskiego na meczu z Warszawianką w dn. 27 lipca. Obu wymienionych bramkarzy zaliczyć można bez wahania do pierwszej naszej klasy; obaj posiadają dużą technikę chwytu, dobrą naogół orjentację, zrozumienie idei wybiegu i wielką odwagę.

Skwarczyński grał w barwach Legji 12-cie razy, Żukowski — dziewięć. Pozatem raz wystąpił Akimow.

Obrońcy: Henryk Martyna i Józef Ziemian stanowią najlepszą parę polskich beków. O zaletach Martyny pisaliśmy już wielokrotnie. Jego odwaga, nieprzeciętna siła, wystarczająca szybkość, wspaniały wykop i wyjątkowy wprost refleks, tworzą z niego gracza na poziomie najwyższej klasy europejskiej.

Głównym atutem Ziemiana jest wyjątkowa szybkość, zwła-



MARTYNA.
Najwybitniejszy obrońca Polski podpora Legji.

szcza w starcie, oraz zdecydowany i bardzo odważny takling. Ich najlepszą legitymacją jest 27 bramek puszczonych w 22 meczach ligowych.

Martyna jest obok Ciszewskiego jedynym piłkarzem Legji, który grał w r. b. wszystkie 22 mecze; Ziemian ma ich za sobą 16-cie. Pozatem Cebulak grał w obronie 4 razy, a Zajączkowski — dwa razy.

Pomoc: Marjan Szaller, Franciszek Cebulak, Alfred Nowakowski, zaliczyć należy również do jednych z lepiej zmontowanych tego rodzaju formacyj w Polsce. Wspaniałe warunki fizyczne, zwłaszcza Szallera i Nowakowskiego, twardość w walce i bojowość, czynią zwłaszcza w defensywie pomoc Legji bardzo skuteczną.. Ofensywnie najlepszy jest Cebulak, który w r. b. rozwinął swe umiejętności w sposób rzucający się w oczy.

Szaller ma za sobą 19-cie gier, Cebulak — 17-cie, a Nowakowski — 12-cie.

Pozatem w pomocy Legji grali: Przeździecki Henryk — 6 razy, Przeździecki Wacław — 5, Kahan — 3, Kubera — 2, a Brożek i Sobczak po razie.

Linja napadu: Witold Wypijewski, Wacław Przeździecki, Józef Nawrot, Józef Ciszewski, Zygmunt Rajdek, opiera się o dwu słynnych wychowanków Cracovii — Nawrota i Ciszewskiego. Obaj oni reprezentują szczyty polskiej techniki opanowania piłki i pracowitości; jedynym ich słabym punktem jest strzał. Król strzelców, Nawrot strzela doskonale tylko mokrą, ciężką piłką, a Ciszewski — głową. Fakt, że Przeździecki nie ginie zupełnie przy tym wspaniałym duecie, mówi już bardzo wiele.

Z obu skrzydłowych Wypijewski po straceniu szczytowej formy z roku ubiegłego wskutek dłuższej przerwy po kontuzji, nie może wznieść się w żaden sposób do dawnego poziomu. Szwankuje technika, dojście do piłki i repertuar walki z przeciwnikiem i obrońcą.

Rajdek reprezentuje typ gracza improwizatora. Jego największym atutem jest żywiołowy ciąg na bramkę, niebezpieczny, bo nieobliczalny strzał i duża szybkość; w ciągu sezonu miał on kilka meczów, na których grał wprost doskonale również w polu z Ciszewskim i Nawrotem.

Ciszewski ma za sobą wszystkie 22 mecze; Nawrot grał ich 20-cia, Wypijewski — 17-cie, Przeździecki — 15-cie, a Rajdek — 11-cie. Tyleż gier notuje na swem koncie b. kierownik napadu wojskowych, Łańko, Cichecki ma ich 9, Joszke — 3, a Kotkowski — dwie.

Inż. Jerzy Grabowski.

Wieści z ringów

Na meczu międzypaństwowym z Austrją i Czechosłowacją reprezentować będą Polskę drużyny, oparte na bokserach miejscowych i wzmocnione jedynie 2—3 zawodnikami z innych okręgów.

Komisarzem bokserskim Lwowa ma zostać p. Latowski, współtwórca PZB i pierwszy trener poznańskiej Warty. Z rąk p. Latowskiego wyszli pięściarze tej miary, co Głon, Majchrzycki, Arski i t. d. Obecnie pracuje p. Latowski nadal w Warcie. We Lwowie p. Latowski zajmie się organizacją okręgu i treningiem pięściarzy lwowskich. P. Latowski pełnić będzie swe funkcje bezinteresownie.

Po zorganizowaniu okręgu lwowskiego p. Latowski otrzyma mandat zorganizowania boksu krakowskiego i kieleckiego.

P. Z. B. nie będzie angażował w r. b. trenerów pięściarskich, popierać będzie jedynie inicjatywę poszczególnych okręgów i udzielać będzie subwencyj.

Śląsk i Poznań mają już trenerów pięściarskich. Na Śląsku pracuje p. Snopek, w Poznaniu p. Sztamm.

O subwencje na trenera zwrócił się do P. Z. B. okrąg łódzki. P. Z. B. załatwi przychylnie prośbę Łodzi i przewiduje nadto pomoc finansową dla okręgu warszawskiego.

Jedynie Pomorze będzie pozbawione w r. b. współpracy trenera. Na poparcie tego okręgu, liczebnie i technicznie słabego, zabraknie P. Z. B. funduszów.

Jubileuszowe zawody bokserskie Makabi warszawskiej z okazji 15-lecia istnienia oraz 5-lecia założenia sekcji pięściarskiej, odbędą się dnia 28 grudnia r. b. w Warszawie, jako mecz między wicemistrzem Polski B. K. S. (Katowice), a jubilatami.

U progu zimy

Schronisko narciarskie D. O. K. X. w Rozłuczu, zostanie oddane do użytku w najbliższym czasie. Położone ono jest w przepięknej okolicy górskiej, na linji Sambor — Sianki, obliczone jest na 200 osób, a swemi urządzeniami zadowoli nawet najwybredniejszych.

Dzięki temu schronisku i projektowanym kursom i zawodom przybywa nowa placówka narciarska we Wschodniej Małopolsce.

Sekcja narciarska A. Z. S. — Cieszyn, organizuje w dniach od 1-go do 10-go stycznia Ogólno Akademicki Kurs Narciarski w Zakopanem dla zawodników i początkujących. Koszta utrzymania wyniosą około 7 zł. od osoby dziennie. Opłata za cały kurs wynsi 10 zł.

Funkcję trenera miał objąć trener zagraniczny P. Z. N., ponieważ jednak przyjazd jego jest niepewny przeto, funkcję tę, obejmą czołowi zawodnicy z Zakopanego.

Zgłoszenia przyjmuje p. Edward Trojanowski, Zakopane, pensjonat „Jordanówka" do dnia 28 b. m.

Schronisko narciarskie w Sławsku będzie niebawem dokończone i oddane jeszcze w r. b. do użytku narciarzy. Fundusze na budowę otrzymała S. W. Czarnych z Banku Gospodarstwa Krajowego, jako pożyczkę hipoteczną.

Strzelecki b. gracz hokejowy Czarnych i LTŁ występować będzie w roku bież. prawdopodobnie znów w barwach Czarnych i to na pozycji bramkarza.

Interesującą imprezę propagandową urządzą narciarze Czarnych. Złoży się na nią bieg sztafetowy 5x10 klm., poza tem projektowany jest 12-stokilometrowy bieg drużynowy w Sławsku.

Sekcja narciarska Czarnych dysponuje około 30 czynnymi zawodnikami, nie licząc turystów i t. p.

Szczepan Witkowski znany piłkarz, i narciarz przebywa obecnie stale w Sławsku, gdzie prowadzi pensjonat po zatem również i kursa narciarskie. Dzięki Witkowskiemu wybudowaną została w Sławsku skocznia na której dadzą się osiągnąć skoki do 45 mtr.

Walne zgromadzenia

Walne zebranie warszawskiego okr. związku lekkoatletycznego wybrało nowy zarząd w składzie: prezes radca Foryś, wiceprezesi: dr. Blachier i Paruszewski, członkowie: Wiernicki, Sobotowski, por. Tomczyk, Zakrzewski, Lebenbaum, Górka, Sienkiewicz i Surała. Delegaci na walne zebranie PZLA: Foryś, Frenkiel, kpt. Kawałec. Delegatów tych upoważniono do założenia protestu przeciwko rozgrywaniu projektowanych mistrzostw polskich drużynowych w tej formie, jak projektuje PZLA. WOZLA zamknął rok bieżący bez deficytu z dużą nadwyżką. Obecnie WOZLA liczy 46 klubów i 1.439 zawodników, w tem 1.174 mężczyzn i 265 kobiet.

Walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, które obradowało w Warszawie, dnia 8 b. m. z udziałem klubów: Makabi, Polonji, Skry, YMCA i Warszawianki wybrało ponownie na prezesa p. Stanisława Derde, nie przyjmując jego rezygnacji do wiadomości. Na wniosek p. Bednarka (YMCA) walne zebranie W. O. Z. B. postanowiło przestrzegać i popularyzować wśród szerokich rzesz młodzieży czystość i amatorstwo sportu.

Walne zgromadzenie górnośląskiego okręgowego związku lekkoatletycznego odbyło się w ubiegłą niedzielę; reprezentowanych było 15 klubów.

Nowe władze wybrano w następującym składzie: prezes — wiceprezydent miasta Katowic p. Skudlarz, wiceprezesi — kpt. Schlichtinger i Oska, na członków zarządu wybrani zostali pp. Kurek, Herich, Grzybowski, Koczur, Amende, Broll, Sadowski, Olszówka i Kucznik.

Na walnem zgromadzeniu P. Z. L. A. uchwalono wysunąć następujące postulaty: 1) zmiana regulaminu zawodów o mistrzostwo drużynowe Polski, 2) ograniczenie udziału zawodników podczas imprez do maksimum 3 konkurencyj biegowych w jednym dniu, 3) zmiana nazwy „Górnośląski O. Z. L. A." na „Śląski O. Z. L. A.", 4) skreślenie z ewidencji członków zarejestrowanych zawodników nieczynnych i 5) przesunięcie terminu zaliczalnego do punktowania mistrzostw Polski mężczyzn o nagrodę prezesa Znajdowskiego na rok 1931.

Szczególnie ten ostatni wniosek może mieć doniosłe znaczenie.

Walne zabranie K. S. Warszawianka odbyło się dn. 14 grudnia r. b. w lokalu szkoły sanitarnej.

Wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: prezes vicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, v. prezesi dr Luxenburg i Kupczyk, sekretarz Zawrzykraj, skarbnik Borisch, członkowie dr. Franzówna, Pecq, Scholl, por. Suchorzewski.

Odpowiedzi Redakcji

„Stały Czytelnik", Lwów. Fotografje dobre. Prosimy nadsyłać zdjęcia aktualne; format 6 x 6 jest dla nas za mały. Wolimy filmy, które powiększymy w naszem laboratorjum.

P. Adolf Fr., Katowice. W firmie Mentzel, Warszawa, Marszałkowska 101, można otrzymać długie, trykotowe spodnie, jakie używano dawniej do gimnastyki. Oceniamy w całej pełni doniosłość pierwszego sztucznego lodowiska w Katowicach i dawaliśmy temu wielokrotnie wyraz.

„Hasmonea", Łódź. Wymiary stołu ping-pongowego: 260 x 140, odległość od ziemi 80 cm., wysokość siatki w środku 17 ctm., po bokach 19 ctm. Siatka nie wychodzi po za brzegi stołu. Stół jest czarny.

„Trójka wielbicieli sportu", Warszawa. Hebda gra w L. K. T., Lwów, Pełczyńskiego 51 i pod tym adresem mogą Panowie pisać. O zmianie barw klubowych nie wiemy. Piechota jest dobrze zapowiadającym się hokeistą w Krynicy.

P. Edmund Kub., Inowrocław. Zdjęcie nie nadawało się do reprodukcji. Podręcznika boksu niema.

P. J. A. B., Michałowice. Nowelka nie nadaje się do druku. Jedyną jej zaletą jest to, że jest krótka.

P. L. B., Siedlce. Odpowiedź, jak wyżej.

Jotka, Brześć. Numery, po normalnej cenie, dostanie Pan w naszej administracji: Interwencja w P. U. W. F. w Warszawie pomogłaby niewątpliwie i wpłynęłaby na ożywienie działalności klubów i życia sportowego. Piszemy dużo o sporcie na Polesiu, co wpływa, chyba, na ożywienie ruchu. Odpowiedź obszerną na pytania o hokej, znajdzie Pan w „Przepisach hokeja"; do nabycia w P. Z. H. L. Szopena 5. Cena 1.50.

P. Mor. Gold., Berlin. Kisieliński jest nauczycielem w. f. w Katowicach. Bułanow jest studentem, Herbstreich służy w wojsku.

„Przyjaciel sportu". Nowe Miasto. Polska nieprędko urządzi Olimpjadę; możliwe byłoby to najwcześniej w r. 1944. Amatorzy walczą 3 rundy. Pomorze nie miało jeszcze mistrza pięściarskiego Polski.

P. Robert Koo., Gdynia. W okręgowym związku bokserskim w Grudziądzu.

P. S. Sztajn., Warszawa. Numer ten chciała p. Szlez. zakupić. Wątpię, czy chciałby Pan go sprzedać i zniszczyć komplet.

Ostatnie przygotowania narciarzy zakopiańskich

Treningi grupowe sekcji S.N.T.T. i Sokoła. Bronek Czech zwolniony z wojska na urlop. Pierwsze starcie na śniegu -- 21 grudnia

Już tylko parę dni dzieli nas od rozpoczęcia wielkiej kampanji zimowej na frontach narciarskich. To też w tatrzańskiem gnieźnie narciarzy zakopiańskich sposobią się do bojów rycerze nart gorliwie i pospiesznie.

Narciarze trenują więc zasadniczo klubami. Nie za ostro, nie za wiele, ale trenują wciąż, ile tylko razy w tygodniu zdołają się konspiracyjnie zgromadzić w kilku, kilkunastu i wymknąć równie niepostrzeżenie w Tatry. Zaczęli od treningu suchego, tylko z kijkami narciarskiemi.

Członków SNPTT wiedzie zwykle wytrawny, doświadczony narciarz i organizator narciarski, inż. Kazimierz Schiele, którego prawie nie opuszczają bracia Skupieniowie i Marusarze, zawodników Sokoła wodzi Władek Czech, doświadczony biegacz, brat Bronka, a Wisłę prowadza Stanisław Motyka. Strzelcy chodzą gromadą, ale trenują pojedyńczo.

Wielka jednak część narciarzy trenuje stale w dużych grupach i pod kierunkiem starszych, doświadczonych swoich kolegów. Jednostki bardziej zamknięte, nastawione indywidualistycznie, ci którzy z racji zawodu nie mogą stawić się na zbiórki, wyrywają się w małych grupkach, po dwu, trzech, czterech — i na rozległych terenach Tatr dawkują sobie coraz dłuższe i coraz cięższe marsze i trasy treningów. Tak czynią również ci, co nawykli do samodzielnych treningów, znają swe siły, mają doświadczenie i krytyczny zmysł do oceny własnych możliwości. A więc narciarze starsi i wprawni.

Tak ćwiczy podpora „Sokoła" — pewny zawodnik do kombinacji, Antoni Szostak, za którym i wraz z nim idzie Koprowski Edek, Gabryś Ludwik, Staszek Marusarz, Brachowie.

Oddzielną grupkę skupiają świetnie rokujący swe plony tegoroczne Polankowy, brat Bronci i Berych Władek, mieszkający pod Kościeliskiem.

Systematycznie w każde święto i niedzielę — w dni wolne od pracy — wymykają w góry Stanisław Modzelewski, Stan. Michalski i Stanisław Motyka — czyli zawzięcie trenują trzej przedni panowie „S. M":

Oczywiście, suche treningi nie dają tego, co wejście nareszcie na deski. Gdy tylko więc spadł śnieg w Tatrach — ruszyli oni wszyscy na nartach w Tatry.

Teraz mają oni nareszcie śnieg: w Zakopanem stały, suchy, choć nie duży, ale do treningów, jak na początek — wyśmienity.

Roi się więc od nich wszędzie. Gdzie człowieka na lekarstwo byś nie dostał, tam, w największem górskiem ustroniu, po nieprzebytych ostępach regli i najtrudniejszych perciach tatrzańskich, wszędzie przemyka się gromada narciarzy z parą kijków i jak zjawy rześko, lekko znikają.

Wreszcie i znakomici nasi n[...]iarze, pozostający tego roku w wojsku, przybywają w tych dniach do szkoły wysokogórskiej u bramy doliny Kościeliskiej, aby ześrodkować się przy Zakopanem i Tatrach.

Po Bronku Czechu mają więc przybyć Karol Szostak, Zdz. Motyka, Kądziołka, Pradziad. Pierwsi dwaj z 3 p. p., dwaj pozostali z 4 p. p. z Nowego Sącza.

Pierwszem spotkaniem narciarzy zakopiańskich — szerzej mówiąc, okręgu podhalańskiego, będzie dzień 21 grudnia, który niespodziewanie wybrano dla wzajemnego poznania formy zawodników, sił i szans klubów oraz narciarzy. Dzień ten zapowiada się, jako pierwsza nieoficjalna rewja przed rozpoczynanym sezonem.

Zakopianie odkryją nieco swe karty, które tak starannie dotychczas zasłaniali.

Bieg na 10 klm. odsłoni u biegaczy to, co pokażą skoki 26-go grudnia u skoczków.

Ale i inny wzgląd kierował władzami okręgu podhalańskiego i zakopiańskich klubów przy wyborze tego pierwszego spotkania narciarskich biegaczy.

Stoją oni bowiem przed ogromną sensacją początku sezonu narciarskiego — biegiem sztafetowym 31 grudnia, który będzie naprawdę pierwszą wielką batalją narciarską w tym sezonie. Gromadził on dotąd przez dwa lata na starcie największą ilość zawodników, a w tym roku specjalną osiągnie wagę. Albowiem SNPTT będzie broniła dwa raz zdobytego puharu za ten bieg a reszta ambitnych klubów będzie usiłowała ten puhar wyrwać z rąk sekcji narciarskiej PTT, aby go ona nie zdobyła po raz trzeci i na własność.

Leszno - Wlkp. Liga (Poznań) — Polonia 4:1 (3:1). Zawody o puhar „A. B. C.". Pogromca Warty ligowej Polonja została pokonana na własnem boisku przez B-klasowego przeciwnika. Liga grała we wszystkich linjach o klasę lepiej i przewyższała gospodarzy pod każdym względem. Sędziował nieudolnie p. Frankowski z Kościana. Honorową bramkę zdobyła Polonja z karnego.

Jarocin. Wiktorja Komb. — Astra (Krotoszyn) 3:2. Lekka przewaga Wiktorji dla której bramki zdobyli Walkowski (2) i Stasiński. Gracze Astry słabi fizycznie braki swe nadrabiali ambicją. Orzeł Biały (Koźmin) — Kania (Gostyn) 4:1. Zawody o tytuł mistrza klasy C. Ponieważ obie drużyny zdobyły w tegorocznych mistrzostwach jednakową ilość punktów, decydujące zawody odbyły się na neutralnym gruncie w Jarocinie. Zupełnie zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Białego Orła, która temsamem wchodzi do klasy B.

Bokserzy wileńscy na starcie

Pierwszy krok bokserski w Wilnie zgromadził na starcie tylko 20 zawodników na skutek epidemji grypy. Ogólny poziom zawodów w stosunku do lat ubiegłych znacznie się poprawił i pięściarstwo w Wilnie powoli zdobywa sobie z każdym rokiem co raz większe kadry adeptów boksu.

Należy podkreślić, że władze centralne, a więc P. Z. B. dotychczas nie wykazał większego zainteresowania się Wilnem a praca w kierunku propagandy pięściarstwa na kresach ogranicza się dotąd do wyłącznej i samodzielnej pracy Ok. Ośrodka W. F. i nowego Zarządu Wil. O. Z. B.

Wyniki techniczne zawodów: waga kogucia — Gołowacz (Sokół) — Bartkiewicz (Niestowarzysz.) wygrał na punkty fizycznie silniejszy Gołowacz; waga piórkowa — Szatrański (1 p. p. Leg.) — Pikman (Niestow.). Walka przerwana wskutek znacznej przewagi Szatrańskiego; waga lekka — Maljukow (W. K. B.) — Załuski (W. K. B.), lepszy technicznie Maljukow wygrał z dużą przewagą punktów; waga półśrednia — Wanckun (W. K. B.) — Wiśniewski (1 p. p. Leg.), po dodatkowej rundzie wygrał na punkty bardziej aktywny Wanckun; Lutyński (Pogoń) — Piotrowski (1 p. p. Leg.), znaczna przewaga szybkiego i dobrze się zapowiadającego Lutyńskiego, który pewnie bije na punkty swego przeciwnika; Zajewski (W. K. B.)—Masiuk (Niestow.). Najładniejsza walka dnia. Obaj zawodnicy dość dobrzy technicznie. Wygrał na punkty Zajewski. Sierdziuków (W. K. B.) — Wojczyński (Niestow.). Obaj przeciwnicy b. słabi technicznie, walka nieciekawa ukończyła się zwycięstwem Sierdziukowa. Waga ciężka — Lubart (Pogoń)—Norwocz (W. K. B.). Spotkanie nieciekawe. Obaj zawodnicy słabi technicznie. Zwyciężył na punkty niesłusznie Lubart.

Pozatem na zakończenie odbyła się pokazowa walka, demonstrowana przez dwuch najlepszych bokserów wileńskich Wojtkiewicz — Mnonowski, obaj z W. K. B., która wypadła b. dobrze.

Trybuna Czarnych

Notatki, pojawiające się o trybunie Czarnych, nie zawsze są zgodne z rzeczywistością, dlatego właśnie mogą często zaszkodzić, zamiast pomóc trudnemu przedsiewzięciu. Stan faktyczny odbudowy trybun jest następujący:

Uzgodniono już plany i kosztorysy na sumę około 85.000 złotych. Trzy piąte tej kwoty, t. j. sumę około 50.000 zebrano w połowie od towarzystwa ubezpieczeń, resztę ze składek i 10 groszówek ligowych. Brakujące dwie piąte spodziewa się komitet otrzymać przedewszystkiem od M. S. W., od P. U. W. F., jako bezpośrednio zainteresowanej instytucji państwowej, oraz od gminy miasta Lwowa, w wysokości jednorocznego podatku, wpłaconego przez Czarnych.

Z powodu wyborów, oraz wyczerpanego budżetu budżetu tegorocznego, nie mógł komitet podjąć intensywniejszych starań o subwencję i z tego samego powodu nie forsował budowy przed zimą, gdyż i tak by jej obecnie nie ukończył.

O trybunie na 10.000 osób nie ma mowy, bo kosztowałaby ona około miljona złotych. Rozchodzi się przy nowej budowie głównie o to, aby uzyskać w trybunie jak najwięcej szatni, któreby umożliwiły szerszym masom i młodzieży szkolnej używanie rozległego parku i licznych urządzeń sportowych Czarnych.

Akcja tygodnia Makabi, który się odbędzie w dniach 4—11 stycznia 1931 roku jest w pełnym toku i w najdalej idących punktach Rzeczypospolitej tworzą się komitety tygodnia Makabi, składające się z najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Rozłam grozi Makabi warszawskiej w razie, gdyby nowoobrany Zarząd nie uwzględnił postulatów grupy opozycjonistów, w skład której wchodzą piłkarze, motocykliści i kolarze.

Wszechświatowy związek Makabi w Polsce organizuje w Warszawie w dn. 24 grudnia do 2 stycznia 1931 roku dwu tygodniowy kurs gimnastyki dla żydowskich instruktorów gimnastycznych.

Dr. Rechtszaft został wybrany prezesem Hakoahu bielskiego.

Sekcja narciarska Makabi krakowskiej urządza jak corocznie w roku bieżącym obóz narciarski w Rajczy (Beskid — zachodni) w dniach 24 grudnia do 6 stycznia 1931 roku.

Finn (Makabi — Warszawa), doskonały bokser stolicy, walczyć będzie z Wocką dnia 28 b. m. nadprogramowo na meczu BKS — Makabi w Warszawie.

Makabi warszawska, jeden z najpotężniejszych klubów żydowskich w Polsce, mocą oficjalnej uchwały walnego zebrania zgłosił swój akces do Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce.

Notatki z różnych dziedzin

Skład drużyny hokejowej Czarnych przedstawiać się będzie następująco: Zborowski, Kasprzak, Malerski, Trocki, Wielerzyński, Kasprzak II.

Jałowy II znany pływak Pogoni ma zamiar wystąpić w roku bież. w drużynie hokejowej Czarnych. O ile Jałowy otrzyma zwolnienie od Pogoni wówczas zajmie on miejsce Czyżowskiego na środku napadu.

Drużyna hokejowa Pogoni będzie występowała we Lwowie w osłabionym składzie; ma to dobrą stronę, że kierownictwo zmuszone będzie dopuścić do głosu narybek.

Nienotowany dotychczas wypadek ukarania widza miał miejsce ostatnio na posiedzeniu W. G. i D. Decyzją tej instancji skazano 3 miesięczną dyskwalifikacja Kosmana (gracza Pogoni grodziskiej), który, jako widz na meczu Pogoń — Skoda w dn. 9 listopada spowodował awantury, które doprowadziły do przerwania zawodów.

Prace na terenach fortów szczęśliwickich zostały o tyle wznowione, iż w roku przyszłym ma być oddana wreszcie do użytku strzelnica.

Sekcję pięcioboju nowoczesnego utworzyła Legja; na jej czele stanął kpt. Kawalec. Do nowoutworzonej sekcji zgłosili akces wszyscy czołowi pięcioboiowcy z tak zw. „grupą olimpijską" na czele.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Brześciu n/B prowadzi szermierkę i gry ruchowe. Frekwencja ogromna. Przy Ośrodku istnieje poradnia sportowo-lekarska, prowadzona przez d-ra Zdanowskiego i dr. Pająkową.

Krakowska Y. M. C. A. zamierza w sezonie gier sportowych spotkać się z drużynami zagranicznemi. Do Krakowa przyjeżdża więc w styczniu łotewska drużyna Uniwersytecka koszykówki. W grudniu wyjeżdża drużyna koszykówki Y. M. C. A. do Pragi na mecz rewanżowy z tamtejszą Y. M. C. A. — w siatkowej i koszykowej. Prawdopodobnie Y. M. C. A. zawita także do Bratislawy.

Na prowincji polskiej

Okręgowy Urząd Wych. Fiz. i P. W. Nr. X. w Przemyślu urządził w sobotę 12 b. m. w hali Ośrodka W. F. pokazy i zawody sportowe, na których program złożyły się: pokaz zaprawy zimowej, gimnastyka, lekkoatletyka, boks i gry sportowe, wykonano przez członków miejscowych klubów i organizacyj sport., pod kierunkiem p. kpt. Grossa, następnie pląsy i tańce narodowe w wykonaniu uczestniczek żeńskiego kursu W. F. Ośrodka w. f., w końcu gry sportowe, które dały nast. wyniki:

W hazenie żeński kurs W. F. odnosi zwycięstwo nad hufcem szkolnym Przysp. Wojsk. Kobiet w stosunku 6:4 (4:2), w siatkówce Sokół Macierz ze Lwowa zwycięża Polonię 30:17 (15:7), w koszykówce natomiast Polonia wygrywa z Sokołem lwowskim 13:10.

Na pokazy sportowe przybyło około 1.500 osób. Zaszczycili je swoją obecnością przedstawiciele sfer wojskowych z D-cą O. K. X. gen. Zosik Tessaro i gen. Wieroińskim na czele, oraz reprezentanci władz państwowych starosta Michałowski, samorządowych — burmistrz Krogulecki, prezes O. Z. G. S. prof. Dręgiewicz ze Lwowa i w. in.

Tegoż dnia wieczorem urządził oddział żeński Sokoła we własnej sali pokazy gimnastyczne.

Puławy otrzymają wspaniały stadjon sportowy, budowany przez Miejski Komitet W. F. i P. W. Stadjon będzie oddany do użytku wszystkich miejscowych organizacyi i związków.

W Gdyni, na terenie polanki Redłowskiej, tuż nad morzem, zostanie zbudowane boisko dla wszelkich imprez sportowych. Fakt ten łącznie z coraz liczniejszą frekwencja kuracjuszów nad polskiem morzem wpłynie bezwzględnie na rozwój sportu w Gdyni.

Podokręg kutnowski, którego utworzenie projektuje WOZPN będzie jednym z najsilniejszych podokręgów piłkarstwa stołecznego. Kutno posiada w chwili obecnej 6 klubów: Kutnowiankę, Sokoła, Strzelca, Makabi, Jutrznię oraz TUR. Dwa boiska: jedno wojskowe i teren Strzelca w zupełności wystarczają dla klubów tamtejszych. Gorzej sytuacja przedstawia się z Żychlinem i Krośniewicami, które będą włączone do podokręgu. Istnieje tam w obecnej chwili 5 klubów, oraz jedno boisko w Żychlinie.

Podokręg wyszkowski WOZPN-u, powołany do życia decyzją Zarządu z przed 2 miesięcy, został w ogólnych zarysach zorganizowany. Walne zgromadzenie podokręgu, zwołane przez komisarza p. Wiernickiego wybrało za rząd, który rozpocznie swą normalną działalność. Zgłosiło się 5 klubów, wszystkie z Wyszkowa, a mianowicie: 1) Bug, 2) Makabi, 3) Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej, 4) Gwiazda oraz 5) Victoria.

Przeprowadzono również rozgrywki o puhar WOZPN-u z wynikami następującemi: SPMM — Gwiazda 4:0, Victoria — Makabi 2:1, Makabi — Gwiazda 1:0, SPMM — Victoria 2:2, Gwiazda — Victoria 1:2. Dalsze gry w toku.

Ogółem zarejestrowano 83 graczy.

W roku przyszłym WOZPN będzie posiadał więc w swym łonie 4 podokręgi: płocki, włocławski, kutnowski oraz wyszkowski.

Włocławek. W dniach od 5—14 b. m. odbyły się staraniem Gimn. Ziemi Kujawskiej pod kierownictwem p. prof. Skrobańskiego i p. Weinsteina, mistrzostwa ping-pongowe Kujaw, z udziałem 8 klubów. Mistrzostwo zdobył p Rogien (Makabi), 2) Teitelbaum, 3) Kaufman (Jutrznia). Wśród pań triumfowała p. Flaubenbaumowa, 2) Lewkowska (Makabi). Mistrzostwo senjorów zdobył prof. Geier (Makabi).

Turniej Makkabi

Turniej dwójkowy krakowskiej Makkabi w ping-pongu zgromadził 18-tu pierwszorzędnych zawodników i 6 zawodniczek.

Wyniki szczegółowe: Półfinały: Mianowski (O.) — Żukowski (Cr.) 6:2, 6:4; Stefaniuk (O.) — Rosenzweig (H.) 10:8, 7:5; Żak (O.) — Żukowski (Cr.) 6:2; 6:0; Żak (O.) — Zieliński (Cr.) 1:6; 8:6; 6:4; Zieliński (Cr.) — Mianowski (O.) 6:2; 7:5; Herbst (O.) — Rosenzweig (H.) 6:1; 6:1; Mianowski— Stefaniuk 6:3; 6:4; Żak — Herbst 6:2; 6:3; Stefaniuk — Żak 6:3; 2:6; 6:0; Herbst — Mianowski 6:3; 6:3. Wobec równości punktów rozstrzygał wynik gry podwójnej, którą wygrała para Stefaniuk — Herst w stosunku 6:4; 7:5. Panie: Scheckówna (M.) — Oberlenderówna (Cr.) 6:4; 6:1; Czerska (Cr.) — Korngoldówna (M.) 6:2; 6:3; Korngoldówna (M.) — Oberlenderówna (Cr.) 6:0; 6:1; Czerska (Cr.) — Scheckówna (M.) 6:3; 6:3. Grę podwójną wygrała para Makkabi Stögerówna — Korngoldówna.

Wiadomości, jakoby Trytko Krzysztof wstąpił do W. K. S. Wawel, są niezupełnie ścisłe. Trytko nie zamierza wystąpić z Cracovii. Jedynie w czasie swej służby wojskowej, służyć będzie Wawelowi swem doświadczeniem pływaka i w grach sportowych.

Inowrocław. Dnia 14 grudnia b. r. rozpoczęła sekcja bokserska Goplanji swój oficjalny sezon zawodami bokserskiemi z K. S. H. i V. Grudziądz, wygrywając w stosunku 8:4. Wyniki [...]pujące:

W. musza: Nickel (G.) remisuje z Pskorskim (H. i V.); w. koguciamzbz Piskorskim (H. i V.), wynik krzywdzący Nickla. W. kogucia: Chmieliński II (G.) wygrywa z Szychem (H. i V.) przez poddanie się w pierwszej rundzie. W. piórkowa: Szarnala (G.) przegrywa w pierwszej rundzie z Wróblewskim (H. i V.) przez poddanie się. W. lekka: Niespodziński (G.) nokautuje Tyburskiego (H. i V.) w pierwszej rundzie. W. półśrednia: Chmielewski I (G.) wygrywa z Piórkowskim (H. i V.) wysoko na punkty. W. średnia: Zieliński Fr. (G.) remisuje z Wesnerem (H. i V.).

Walka zacięta we wszystkich spotkaniach wykazała naogół równy poziom obu drużyn.

W berlińskim pałacu lodowym

Międzynarodowy turniej hokejowy wygrywa L.T.C. Praha przed B.S.C. i Oxford Canadians



CZY NARTY DOBRZE NASMAROWANE?
Pierwsze kłopoty narciarek u progu rozpoczynającego się sezonu



AKROBACI NA LODZIE
Trudna figura uczestników jazdy sztucznej na łyżwach

Berlin, w grudniu.

Sensacyjny turniej hokejowy przyniósł trochę rozczarowania. Spodziewaliśmy się wielkiego sportu, tymczasem wypadł on tylko przeciętnie; żadna z przybyłych drużyn nie stanęła na poziomie, jaki zademonstrowali w ubiegłym tygodniu Anglicy, a nawet BSC obniżył mocno swój lot.

Podobnie jak w ubiegłym roku na starcie stanęły cztery drużyny: LTC Praha, Oxford —Canadians, BSC i „ten czwarty", reprezentacja Brandenburgji, dostarczycielka punktów i bramek. Zwycięzcą turnieju został nieoczekiwanie LTC Praha (5 punktów), bo jego forma z pierwszych dwu dni turnieju, na sukces ten nie wskazywała; drugie miejsce zajął BSC — 4 punktami, przed Oxfordem — 3 pkt.

Przebieg turnieju był dość emocjonujący, choćby z tego względu, że wynik każdego z meczów (oprócz spotkań z Brandenburgją) stał do ostatniej chwili pod znakiem zapytania. Emocję zapewniła zresztą niezwykła ostrość z jaką naogół grano.

Turniej otworzyła „sensacja" lokalna. BSC bez strajkujących braci Ball, nie może początkowo dać sobie radę z Brandenburgją i uzyskuje wyraźną przewagę dopiero w drugim kwadransie; po nonszalanckiej grze, pyrrusowy triumf BSC wyraża się cyfrowo 3:0. W spotkaniu gości Praha i Oxford walczą na remis 1:1. Obie drużyny wykazują brak treningu. U Anglików dwu graczy z zeszłotygodniowej reprezentacji (Bonnycastle i Little) odgrywa dominującą rolę; reszta jednak przeciętna. Czesi są mocno niezgrani, a dr. Watson i Malecek zupełnie nie rozumieją się; ten ostatni gra, jakby pierwszy raz w sezonie znajdował się na lodzie. Bramki strzelają Bonnycastle i Watson.

Drugi dzień turnieju, jeśli nie był najciekawszy, posiadał jednak największą wartość sportową. Spotkanie BSC — Oxford stało na dość wysokim poziomie. BSC ma chwilami silną przewagę, niewykorzystaną jednak wskutek słabego dnia Rudi Balla. Pod koniec meczu gra wyrównuje się, a wynik spotkania 2:1 dla BSC jest o tyle niesprawiedliwy, że Ball strzelił bramkę z pozycji wyraźnie spalonej. Pozostałe punkty uzyskali Brück i Bonnycastle dla gości. Czesi już lepiej zgrani i oswojeni z lodem, rozgromili z łatwością Brandenburgję 7:1.

Ostatni dzień przyniósł decydujące spotkanie pomiędzy Praha — BSC. Po bardzo brutalnej grze zwyciężyli szczęśliwsi Czesi 2:1. Początkowo przeważa BSC, lecz Jaenecke i Ball nie wykorzystują wielu sytuacyj, a Peka broni świetnie. W tej tercji Römer i Malecek strzelają po jednej bramce. W drugiej ćwiartce gra atak gości bardzo dobrze i oddaje wiele niebezpiecznych strzałów. Jeden z nich (Malecek) grzęźnie bezapelacyjnie, na chwilę przed pauzą. W ostatniej tercji bronią się Czesi zaciekle i grają na czas, wywołując tem burzliwe niezadowolenie galerji. Nastrój jest i tak gorączkowy, lecz osiąga on maximum, gdy sędzia Little (bramkarz Oxfordu) nie uznaje bramki, uzyskanej przez Jaeneckego ze spalonego. Ostatni mecz rozegrał Oxford z Brandenburją, gromiąc ją również 7:1.

Mimo triumfu gości z Pragi, trudno osądzić, która z drużyn turnieju była najlepszą. Czesi i Oxford posiadali w swych drużynach po 3 wybitnych graczy. Są nimi w LTC: doskonały bramkarz Peka, dr. Watson i Malecek. Malecek jeszcze niezmiernie daleki od zeszłorocznej formy. Dr. Watson rozporządza błyskotliwą techniką i wspaniałym driblingiem, ale jego strzały nie są już groźne. Pozatem stracił dr. Watson wiele z szybkości.

W Oxford doskonali: bramkarz Little i Bonnycastle, najlepszy gracz turnieju; podobał się również młody napastnik Lee Watson. BSC grał we wszystkich spotkaniach poniżej formy. Jasny punkt stanowił tym razem powracający do formy, obrońca Römer; jego partner dr. Holsboer coraz powolniejszy i niepewny. W ataku dobry był Brück, natomiast zawiódł Ball, Janecke miał pecha w strzałach i grał zbyt egoistycznie (podobnie jak Malecek).

Sportpalast pierwszego dnia pusty, w oba pozostałe wyprzedany.

H. Gliner.

Najazd węgierski na Pragę

Bokserzy czescy wywalczają remis 8:8. Sparta bije Hungarję 3:2

Praga, w grudniu.

Najazd Węgrów na stolicę Czechosłowacji został odparty z honorem. Zarówno bokserzy, jak i piłkarze czescy trzymali się dzielnie, a publiczność, która się w obu wypadkach zjawiła bardzo licznie, była w pełni zadowolona.

Zmora kryzysu gospodarczego, nie dosięgła jeszcze na szczęście sportu. Tak więc mogliśmy w jednym dniu przeżyć dwa tego rodzaju „przeboje", jak międzypaństwowe spotkanie bokserskie Czechosłowacja — Węgry i mecz Sparta — Hungaria.

Pracowicie i zbożnie spędzony dzień, zaczęliśmy przedpołudniem boksem. Czesi po odejściu kilku najlepszych ludzi do obozu zawodowców, odrodzili swe pięściarstwo niespodziewanie szybko i po ostatecznem zabliźnieniu dość ciężkich ran, będą mieli niewątpliwie wkrótce znowu silny, wyrównany zespół, mogący stawić czoło najlepszym w Europie. Maluczko, a byliby wygrali przeciw takiej potędze bokserskiej, jak Węgry. Pech chciał, że Ostrużnak miał nadwagę 20 dekagramów i musiał oddać dwa punkty Köri'emu, z którym potem walczył na remis.

W wadze muszej już na samym początku sensacja: malutki Jelinek zwycięża na punkty mistrza Europy Enekesa. Po pierwszej nierozstrzygniętej rundzie, zapewnia sobie w dwu następnych przewagę i zwycięstwo nad lepszym nieco technicznie Węgrem. Obaj przeciwnicy nie byli zresztą w najlepszej formie.

W wadze koguciej był nowicjusz Kutina barankiem ofiarnym, poświęconym na ołtarzu barw państwowych. Ustąpił miejsca w swej wadze Jelinkowi i przeciw 3 kg. cięższemu Kubinyi'emu, nie miał od początku aż do końca walki żadnych szans. Po kilkakrotnem zapoznaniu się z deskami ringu, pozostał tam już w trzeciej rundzie na stałe.

Nie lepiej poszło i Chundeli, który również odbywał swój chrzest międzynarodowy. Zadecydowała tu trema przed mistrzem Europy w wadze piórkowej Szabo, który zwyciężył też wysoko na punkty.

Mistrz Czechosłowacji Jirak zawinił sam porażkę. Stracił bez przyczyny swój początkowy spokój i orjentację, a protesty publiczności przeciw decyzji sędziów, przyznających zwycięstwo Fogasowi były nieuzasadnione. Węgrzy prowadzą 6:2.

Szanse Czechów poprawia jednak nowa ich nadzieja w wadze półśredniej i godny następca Nekolnego, Jaksz. Od początku aż do końca walki miał on przewagę i Tokay tylko cudem uniknął k. o.

Największą niespodzianką całego meczu był jednak Michalek. Zastąpił on ofiarnie chorego Kostrikę. Walczył w wyższej wadze ;, ačz o sześć kg. lżejszy, zwyciężył pewnie wyższego i rutynowanego Bokody'ego. Węgier, w pierwszych dwu rundach nonszalacko spokojny, przekonał się jednak, że nie opłaca się niedoceniać przeciwnika, za późno. Ostatnie trzy minuty rozpaczliwych wysiłków nie mogły już na wyniku zaważyć. A więc 6:6.

Ostrużnak nie wniósł tym razem do walki nawet, jedynej swej właściwie, zalety — szaleńczej ofiarności. Być może, że wpłynęła na to świadomość, że walczy o nic, straciwszy punkty i tak, z powodu przekroczenia wagi. Zawiódł on najbardziej z całego zespołu i nierozstrzygnięta krzywdzi może Köri'ego.

Na wynik spotkania nie miało to jednak wpływu i zadecydował o nim ostatecznie dopiero sympatyczny Ambroż. Körösi, nauczony nokautem, którego zakosztował dzień przedtem w Brnie wybrał odpowiednią taktykę i przeszedł do ofensywy dopiero w trzeciej rundzie, gdy Ambroż wyczerpał się już swemi niesamowitemi upperkutami, trafiającemi zresztą często w próżnię. To jednak co Węgier zainkasował w pierwszych dwu rundach wystarczyło w zupełności, by sparaliżować jego przewagę punktową w trzeciej. Zwyciężył na punkty Ambroż, ustalając ostateczny wynik 8:8.

Sędziował w ringu dobry nasz znajomy z Wiednia p. Frankl.

✱

Sparta, po swych ostatnich sukcesach nabyła z powrotem zaufania we własne siły i dziś ma już skonsolidowaną drużynę, która idzie pewnie od zwycięstwa do zwycięstwa. Inna rzecz, że ma ona teraz dużo szczęścia i los, który pozwolił Hungarii na strzelenie dwu bramek przy stanie 3:0 dla Sparty był bardziej niż sprawiedliwy.

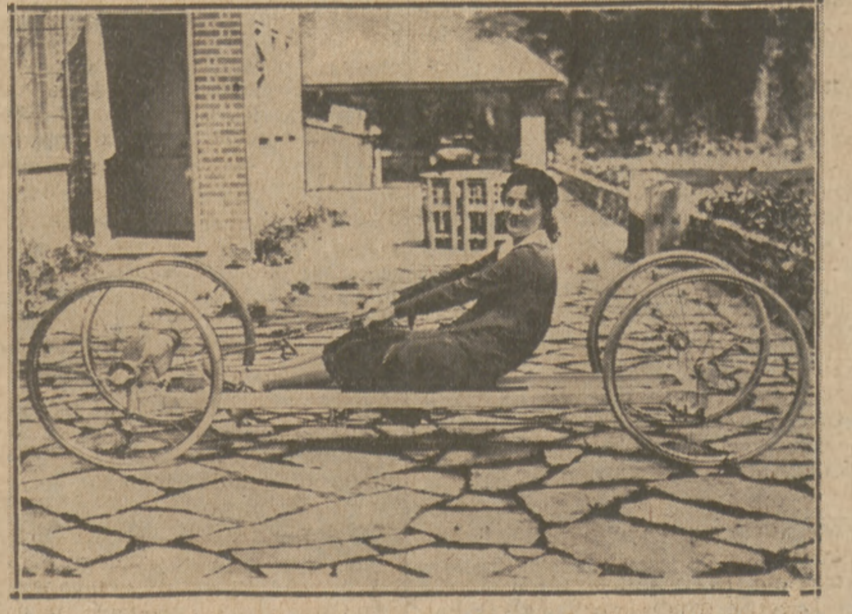
Węgrzy mieli świetną drużynę, o dużej technice i idealnie zgraną. Wadą ataku była jedynie bezpłodna, czasami aż denerwująca, hyperkombinacja przed bramką. Na czoło zespołu wysunęli się dwaj ludzie: w napadzie Hirzer, w pomocy Kalmar na środku. Obrona była może najsłabsza z całej drużyny.

Sparta wystąpiła bez Braine'a. Belgijczyk jest chory i dopiero przy tej okazji okazało się, jaką cieszy się tu sympatją. Publiczność tak długo domagała się swego ulubieńca aż zarząd Sparty, musiał ogłosić megafonem przyczynę jego absencji.

Miejsce jego zajął Silny, przywykły jednak grać już na łączniku; wawrzynów tam nie zdobył. Długoletnia jego rutyna i pomoc z Kadą na czele pomogła przecież do zdobycia trzech bramek. Drużyna zbyt szybko poczęła na laurach, a Hungaria, dopingowana grupką swych bokserów, drących się w niebogłosy, dociągnęła wkrótce do 2:3. Na wyrównanie nie było już czasu.

Resume: 90 procent dobrego futbolu i 10 proc. błota, w którem brnęło ofiarnie dwanaście tysięcy publiczności.

J. Roha.



NOWY SPORT ANGIELSKI
Na torze w Herne Hill wielkiem powodzeniem cieszyły się wyścigi „wioślarskie" scullów.

Kusociński jest, zdaniem Nurmiego, najzdolniejszym biegaczem świata. Taką opinję wypowiedział słynny biegacz w wywiadzie o swych planach olimpijskich, udzielonym dziennikarzom fińskim. Nurmi będzie biegał w Los Angeles jedynie 10 klm. i maraton i zamierza wygrać obie konkurencje, zwłaszcza, że zna dobrze i lubi warunki atmosferyczne Kalifornii, której klimat działa kojąco na jego reumatyzm. Jako głównych przeciwników w maratonie uważa Nurmi Japończyków i przypuszcza nadto, że rekord (Kolehmainena) będzie znacznie poprawiony. Na 10 klm. obawia się paru swych rodaków i przedewszystkiem Kusocińskiego.

Gus Moore, murzyn amerykański, znany z walk z Petkiewiczem w Ameryce, wygrał bieg naprzełaj o mistrzostwo Nowego Jorku, przebywając 6 mil (9.600 mtr.) w 33 min., 3 sek.

Mistrz świata Möller przegrał w Paryżu z Paillardem, pokonał jednak Grassina i Jaegera. Najlepszy czas dnia na 25 klm. miał Paillard 21:21.4.

Dwugodzinny wyścig parami w Bazylei wygrali Francuzi Coupry, Cordier (89.100 klm.) przed swymi rodakami Choury, Fabre i Belgami Depauw-Duray. Niemcy Ehmer, Tietz kończyli na piątem miejscu. Mecz Omnium czterech państw wygrała Francja (Choury, Fabre) przed Szwajcarją, Belgją i Niemcami.

Drużyna hokejowa uniwersytetu Cambridge odniosła w Budapeszcie dwa zwycięstwa, bijąc BKE 1:0 i 2:0.

Pierwsze zawody łyżwiarskie w Budapeszcie przyniosły w biegu 5.000 mtr. zwycięstwo Eötvösa w słabym czasie 9:46.8.

Mistrzostwo bokserskie Niemiec zdobyła ponownie Kolonia 06, bijąc Dortmund 1920 w stosunku 10:6. Zwycięstwo dla Kolonii wywalczyli Puttkamer (w. musza), Virnich (w. lekka), Kampa (w. ciężka), Kurth (w. półśrednia).

Mistrzostwa świata wagi piórkowej obronił Batling Battalino w meczu z Kid Chocolatem. Battalino, który zdobył swój tytuł, bijąc Francuza Routisa, był uważany ogólnie za słabszego pięściarza od świetnego murzyna. Jako mistrz świata wzbraniał się on bronić swego tytułu, a w walkach nieoficjalnych został pokonany parokrotnie przez drugorzędnych i trzeciorzędnych bokserów. Chocolate natomiast, silny i doskonały technicznie murzyn z Kuby, był ogólnym faworytem, mimo, że poniósł on porażki od Anglika Kid Berga i Fidel La Barby, b. mistrza świata wagi muszej, którego zresztą poprzednio raz pokonał.

Przepowiednie się jednak nie ziściły. Coprawda furjackie ataki Chocolata już w pierwszej rundzie posłały Battalina na deski do ośmiu, ale Yankes stopniowo zyskał przewagę i pod koniec Chocolate był „groggy" i od nokautu ratował się clinchami.

Battalino dostał zaledwie 37,5 proc. od dochodu z meczu. Jest to pierwszy wypadek w dziejach boksu, by mistrz świata zadowolił się mniejszym procentem niż 50. Na meczu było obecnych 15.000 widzów.

17-tu narciarzy czeskich zostało już teraz wyznaczonych do grupy olimpijskiej. Do Lake Placid pojedzie ośmiu zawodników.



WSZYSCY TRENUJĄ
Na prawo Carnera na wierzchowcu ze stali, który znosi jego ciężar, zabójczy dla bokserów. Na lewo: Amerykanki są zazdrosne o sławę i... zarobki Babe Ruth'a. W środku: amatorzy „rugby" muszą mieć twarde i wytrzymałe mięśnie.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.